



GŁOS KUTNOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

NIEDZIELA 1 LUTEGO 1948 ROKU

Nr 31 (953)

Umowa — która buduje pokój

Przedstawiciele prasy światowej na konferencji w Prezydium Rady Ministrów

WARSZAWA PAP. — Dnia 30 stycznia br. w Prezydium Rady Ministrów odbyła się konferencja prasowa dla dziennikarzy krajowych i zagranicznych, w której premier Cyrankiewicz, wicepremier Gomułka i minister Przemysłu i Handlu Minc udzielił wyjaśnień w związku z zawartą ostatnio umową gospodarczą ze Związkiem Radzieckim.

Prem. Cyrankiewicz

Premier Cyrankiewicz na pytanie jednego z korespondentów amerykańskich, w jakim stanie zdrowia znalazła delegacja polska generalissimusa Stalina, z którym miała okazję rozmawiać, oświadcza, iż generalissimus Stalin cieszy się doskonałym zdrowiem.

Odpowiadając na dalsze pytania, dotyczące wpływu mowy ministra Bevina na pertraktacje radziecko-polskie, oraz zagadnienie bliższe go zjednoczenia Polski z krajami bałkańskimi premier Cyrankiewicz wyjaśnił, że Bevin wygłosił swoją mowę w trakcie trwania pertraktacji, a pertraktacje miały od pierwszej chwili charakter pomyślny i zachowały go do końca, zatem mowa ministra Bevina nie mogła mieć na nie żadnego wpływu. Nasuwałoby się raczej pytanie, czy — nie mowa a polityka ministra Bevina miała wpływ na nasze pertraktacje. Odpowiedź na to pytanie zawiera opublikowany przez nas po zakończeniu pertraktacji oficjalny komunikat, w którym powiedziane jest m. in. o całkowitej zgodności poglądów naszych rządów w sprawie sytuacji międzynarodowej.

Jeśli chodzi o bliższe zjednoczenie Polski z krajami bałkańskimi — stwierdzam, iż problemu tego nie dyskutowaliśmy, ponieważ on nie istnieje. Istnieje natomiast możliwość bliskiej współpracy gospodarczej, politycznej i kulturalnej między krajami demokracji ludowych. Są to dwie zupełnie różne sprawy — oświadcza premier Cyrankiewicz.

Na pytanie, czy zagadnienia polityczne były tematem szczegółowych dyskusji w czasie pertraktacji w Moskwie — premier oświadcza, że omawiane były różne, obchodzące oba kraje — sprawy.

Jeden z obecnych korespondentów wspominając, że Europa zachodnia ogarnięta jest niepokojem, zapytał o nastroje w ZSRR. Premier w odpowiedzi swej stwierdził, że w przeciwnieństwie do Europy zachodniej — atmosfera w ZSRR przesłania jest poczuciem pewności, spokoju i wiary w rozwój kraju.

„Nie mów się tam o wojnie, tam się pracuje” — powiedział premier Cyrankiewicz.

Proszony o ocenę międzynarodowego znaczenia zawartej umowy i jego wpływu na utrwalenie pokoju światowego — premier Cyrankiewicz mówi:

„Jej wielkie znaczenie — jak już oświadczyłem bezpośrednio po naszym przyjeździe z Moskwy — polega m. in. na tym, że nie łączy się z nią jakiegokolwiek warunku politycznego, czy gospodarczego, które osłabiałoby naszą suwerenność, a odwrotnie — z samej możliwości wzmo-

cnienia potencjału gospodarczego naszego kraju wpływa możliwość wzmocnienia naszej nie zależności i suwerenności.

Na utrwalenie zaś pokoju światowego wpływa zawarta umowa w takim samym stopniu, w jakim wpłynęłoby na jego zagrożenie wzmocnienie potencjału gospodarczego kraju — nastąpiłoby, to jest Niemiec.

Umowa wzmocnia potencjał przemysłowy Polski — jednego z krajów, najbardziej zniszczonych przez wojnę, wzmocnia tym samym jej bezpieczeństwo, oparte z jednej strony na rozwoju gospodarczym, z drugiej zaś — na sojuszach ze wszystkimi krajami, które poniosły ogromne straty w wyniku wojny, z krajami młującymi pokój.

Stąd wniosek, że umowa zawarta przez Polskę ze Związkiem Radzieckim z punktu widzenia międzynarodowego wzmocnia bezpieczeństwo wszystkich, młujących pokój krajów.

Tow. Wiesław

Z kolei wicepremier Gomułka udzielił odpowiedzi na skierowane do niego pytania.

Na pytanie, skierowane doń, nie jako do członka rządu, ale reprezentanta PPR — w sprawie ponownej konferencji 9 partii — wicepremier Gomułka wyjaśnił, że termin następnej konferencji wyznaczony nie jest, a odbędzie się ona, gdy wymogą tego będzie sytuacja międzynarodowa.

Proszony o skomentowanie używanego często przez prasę zachodnią określenia „blok wschodni” i wyrażenie swojej opinii na temat różnicy między systemem przymierzy państw wschodnio- europejskich a proponowanym przez Bevina związkiem zachodnim — wicepremier Gomułka powiedział m. in.: „Pomiedzy państwami demokracji ludowej nie ma żadnego bloku, a jedynie powszechnie znane przy mierza, które mają na celu utrzymywanie pokoju i wzajemną pomoc gospodarczą.

Zarówno Polska, jak i każdy inny kraj demokracji ludowej gotów jest współpracować z każdym państwem na świecie w imię utrwalenia pokoju i rozwoju stosunków gospodarczych, które w rezultacie gwarantują niezawisłość każdego z krajów. W tych warunkach

termin „blok wschodni” nie znajduje realnego pokrycia w rzeczywistości, podczas gdy proponowana przez ministra Bevina unia państw zachodnich jest pewnego rodzaju blokiem, który — naszym zdaniem — służyć ma innym celom, aniżeli porozumienia zawierane przez Polskę ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowych.

Zdaniem rządu polskiego, — propozycje p Bevina zmierzają do podziału Europy na dwa bloki, przy czym właśnie blok zachodni nie służy sprawie umacniania pokoju światowego, lecz — w powiązaniu z planem Marshalla — wymierzony jest przeciwko krajom demokracji ludowych, a w połączeniu z doktryną Trumana ma po prostu na celu ich zastraszenie.

Jest jeszcze i ta różnica — mówi dalej wicepremier Gomułka — że w naszym systemie porozumień każdy z krajów, niezależnie od jego siły gospodarczej i znaczenia na arenie międzynarodowej jest traktowany na równi z innymi. Będąc potężnym państwem — Związek Radziecki — nigdy nie prowadzi w stosunku do nas ani z żadnego z państw polityki dyskryminacyjnej.

Związek Radziecki nigdy nie stawia nam żadnych warunków politycznych, któreby w jakimkolwiek stopniu uszczuplały naszą suwerenność, czego nie można powiedzieć o dość mgliście sformułowanych propozycjach Bevina.

Reasumując — można by śmiało powiedzieć, że ten sposób, że nasz sojusz ma na celu utrwalenie pokoju i rozwój gospodarczy narodów, natomiast koncepcja związku zachodniego Bevina, wysunięta już uprzednio przez Churchilla — zmierza do podziału Europy na dwa przeciwstawne zwalczające się bloki. — zakończył wicepremier Gomułka.

Minister H. Minc

Odpowiadając na pytania korespondentów zagranicznych w sprawie szczegółów zawartej umowy oraz przyznanego Polsce przez Związek Radziecki kredytu, minister Przemysłu i Handlu Hilary Minc wyjaśnił, że spłata kredytu

przez Polskę nie będzie dokonywana ani złotem, ani walutami, a wyłącznie towarami, przy czym stopa procentowa pożyczki ustalona została na 3 proc. Uwzględniając okres produkcji i sposób spłat zamówionych urządzeń, można oszacować termin kredytu przeciętnie na 10 lat.

Jeśli chodzi o sumę, na jaką umowa opiewa, tj. 1 miliard dolarów — kwota ta przewiduje zbilansowanie po obu stronach importu i eksportu, nie w skali poszczególnych miesięcy — rzecz jasna — lecz w skali całkowitego wykonania umowy.

Zapytany o wpływ zawartej przez Polskę ze Związkiem Radzieckim umowy na stosunki handlowe z innymi krajami minister Minc wyraził przekonanie, iż ilość towarów, jakimi Polska będzie dysponowała dla handlu z innymi krajami — znacznie wzrośnie dzięki tej umowie.

„Jest to zupełnie zrozumiałe — powiedział — wzrośnie bowiem baza przemysłowa Polski, a więc wzrośnie również ilość towarów, jak również ilość produktów rolniczych. A zatem umowa ze Związkiem Radzieckim wpłynie na wzrost handlu zagranicznego Polski i jej obrotów handlowych z innymi krajami”.

Udzielając odpowiedzi na pytania, dotyczące użytkowania wynikających z umowy dostaw inwestycyjnych, minister Minc oświadczył, że poważna część inwestycji przeznaczona jest dla Ziemi Zachodnich, gdzie właśnie stanie nowa wielka huta.

Jeśli chodzi o plan 3-letni, zawarta umowa nie będzie miała jeszcze wpływu na wykonanie planu w r. 1948, wywrze już jednak wpływ na jego realizację w roku 1949.

Zapytany o dostawy węgla polskiego dla ZSRR, minister Minc oświadczył, iż żadnych dodatkowych dostaw węgla nie będzie. Dostawy węgla do ZSRR wyniosą w roku 1948 tyle, ile wyniosły w 1947 r. — to znaczy 6 i pół miliona ton. W tych samych granicach — z niewielkimi odchyleniami — będą dokonywane dostawy polskiego węgla do ZSRR w ciągu następnych pięciu lat.

Dziennikarze zagraniczni zwrócili się do ministra Mince z prośbą o scharakteryzowanie różnicy „istniejącej między pomocą Zw. Radzieckiego a ewentualną pomocą, która otrzymałaby Polska w razie przystąpienia do planu Marshalla”.

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Mahatma Gandhi zamordowany

Przywódca Hindusów zginął od kul zamachowca w New Delhi

LONDYN (PAP.). Radio indyjskie w New Delhi ogłosiło w piątek wiadomość o zamordowaniu Mahatmy Gandhi'ego.

Speaker rozgłosił, powiedział: „donosimy z jak najbliższym smutkiem o śmierci Mahatmy Gandhi'ego, która nastąpiła przed chwilą.

Gandhi został zastrzelony trzema lub czterema strzałami rewolwerowymi w chwili kiedy udawał się na swoją codzienną modlitwę po godzinie 5-tej. Został on trafiony w pierś i upadł zbroczony krwią”.

Według słów naocznego świadka zamachu, Mahatma Gandhi został zastrzelony z bezpośredniej odległości przez młodego mężczyznę.

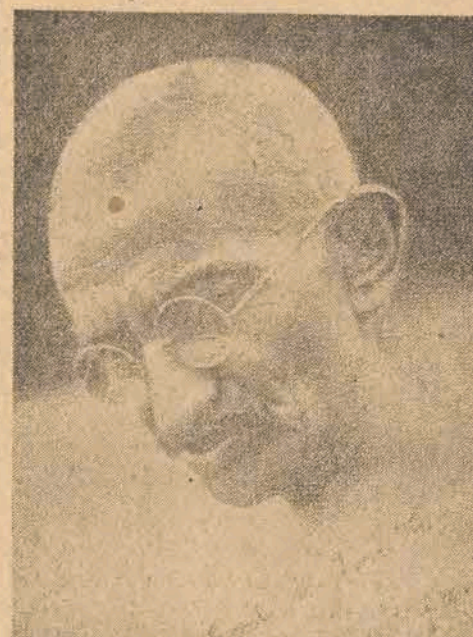
Osoba z najbliższego otoczenia Mahatmy obwieściła zgromadzonemu w głębokim milczeniu tłumowi: „nasz ojciec odszedł”.

Mohandas Karamchand Gandhi rodził się w roku 1869. Był on największym w dziejach Indii przywódcą ruchu niepodległościowego i po 50 latach nieugiętej walki doczekał się celu, któremu poświęcił całe życie.

15 sierpnia 1947 r. ogłoszono niepodległość dominium Hindustanu wchodzące w skład brytyjskiej wspólnoty narodów.

Gandhi był czczony przez setki milionów Hindusów, jak również przez wszystkich swoich przeciwników politycznych. 15 sierpnia 1947 r. Pandit Nehru, jeden z najwybitniejszych uczniów Gandhi'ego i obecny premier Indii oświadczył: „w dniu dzisiejszym nasze pierwsze myśli kierują się w stronę budowniczego wolności, i ojca narodu, który trzymał wysoko sztandar wolności”.

Świadkiem zabójstwa Mahatmy Gandhi'ego był korespondent radia brytyjskiego, który — w momencie zamachu — znajdował się w odległości ok. 10 metrów od Gandhi'ego. Według jego relacji, zamach nastąpił w chwili, kiedy Gandhi miał rozpocząć wieczorną modlitwę. Gandhi wchodził po schodach prowadzących na podwyższenie, na którym odprawiał modły, gdy nagle z tłumu wyskoczył młody silnie zbudowany mężczyzna oddający trzy strzały. Odgłos strzałów był słaby, tak, że znajdujący się o kilkanaście metrów dalej wierni ledwie



je dosłyszał.

Korespondent widział zamachowca silnie porwany. Niewątpliwie gdyby nie natychmiastowa interwencja policji morderca uległby samosądowi wzburzonego tłumu. Gandhi zmarł w pół godziny po zamachu.

Morderca Mahatmy Gandhi'ego nazywa się Naturam Winajak Goda, liczy on 36 lat.

Hokeiści polscy
zwyciężają w St. Moritz

7:5

Patrz str 8

Straty wojsk Czang-Kai-Szeka

sięgają już 1.700 tysięcy żołnierzy

PARYŻ PAP. Agencja France Presse podaje komunikat sztabu generalnego chińskiej armii ludowej, według którego wojska rządowe straciły w ciągu ubiegłych 18 miesięcy wojny domowej przeszło 1.690.000 zabitych, rannych i

jeńców. Liczba dezertów z armii Kuomintangu dochodzi do miliona.

Według tych samych źródeł, mobilizacja, przeprowadzona w tym samym okresie przez Czang-Kai-Szeka, dała zaledwie 500 tysięcy żołnierzy.

Umowa — która buduje pokój

(Dokończenie ze str. 1-ej.)

„Nie porównywałem tych spraw — oświadczył minister Minc — ponieważ uważamy, że uczestniczenie Polski w planie Marshalla nie byłoby dla niej pomocą, a wręcz przeciwnie, ciężarem. Zawarta ostatnio umowa jest wyrazem współpracy gospodarczej dwóch zaprzyjaźnionych krajów. My jesteśmy zainteresowani w przemysłowaniu Polski, a Związkowi Radzieckiemu zależy na tym, aby jego sojusznik był silny i uprzemysłowiony. Jeśli chodzi o różnicę między tą umową a ewentualnymi wynikami naszego uczestnictwa w planie Marshalla — streszczają się one w pięciu następujących punktach — mówi dalej minister:

- 1) Umowa skierowana jest na wzrost siły Polski, plan Marshalla skierowany jest na wzrost siły Niemiec, jako ogniw w pewnych planach ogólnoeuropejskich.
- 2) W ramach planu Marshalla otrzymaliśmy artykuły konsumpcyjne, rozmaitej jakości i przydatności. W ramach umowy z Związkiem Radzieckim dostajemy artykuły inwestycyjne, tj. takie których nie można zjeść, wywalić czy przejechać — ale z pomocą których będziemy mogli produkować artykuły, służące do jedzenia czy jeżdżenia.
- 3) Za inwestycje otrzymane z ZSRR nie płatny żadnych warunkami. Nie ulega wątpliwości, że za uczestniczenie w planie Marshalla płaciłbyśmy różnymi warunkami.
- 4) Za udzielony nam kredyt 450 milionów dolarów nie wplatamy równowartości w złotych do banku do dyspozycji Związku Radzieckiego po to, aby miał on prawo dysponowania tą kwotą razem z nami, jak to się dzieje w krajach, które miałyby korzystać z „planu Marshalla”, i wreszcie
- 5) Umowa z ZSRR zawarta została w okresie 13 dni, czego nie można powiedzieć o planie Marshalla, jeśli chodzi o tempo jego wykonania.

Na pytanie, czy umowy gospodarcze Polski z krajami o gospodarce planowej gwarantują Polsce bezpieczeństwo wobec kryzysów światowych. Minister Minc odpowiada i niewątpliwie wzmacniają naszą odporność wobec kryzysów światowych.

Likwidacja spisku w Słowacji

PRAGA PAP. Komisarz spraw wewnętrznych w Słowacji generał Ferjencik oświadczył, że od chwili wyzwolenia wykryto na terenie Słowacji 36 grup spiskowców i separatystów. Generał Ferjencik złożył w zgromadzeniu narodowym wniosek o pozbawienie obywatelstwa czechosłowackiego emigrantów, nie mających zamiaru powrócić do kraju i konfiskację ich mienia, oraz podjęcia energicznych kroków dla uzyskania wydania przestępców wojennych, w celu uniemożliwienia kontaktów pomiędzy emigrantami a krajem.

Zbrodnia reakcjonistów amerykańskich

MOSKWA PAP. — W związku z zamordowaniem Jezusa Menenlesa (Murzyna), lidera kubańskiego związku zawodowego przemysłu cukrowniczego, dziennik „Trud” stwierdza, że morderstwo to stanowi kulminacyjny punkt szalejącego na Kubie terrorku policyjnego. Gdy rządzący Kuby — pisze dziennik — zawiody próby rozbicia ruchu zawodowego w tym kraju, wzmogli oni przesładowania związków zawodowych i przystąpili do fizycznej likwidacji działaczy demokratycznych.

Na pytanie dotyczące wpływu zawartej ze Związkiem Radzieckim umowy na rozwój gospodarki polskiej, minister Minc odpowiedział m. in. iż realizacja umowy jest podsiawą do dalszego uprzemysłowania Polski przez rozwój hutnictwa, rozszerzenie przemysłu chemicznego, maszynowego i innych.

Dogodne warunki spłat stwarzają dla naszej gospodarki możliwości szybkiego rozwoju. Przejęcie natomiast na przyjaźńskich podstawach radzieckich doświadczeń w dziedzinie budownictwa przemysłowego oszczędzi Polsce wielu wysiłków i często bezużytecznych poszukiwań.

Sejm uchwalił ustawy o obowiązku społecznego oszczędzania i sprzedaży mniejszych obiektów państwowych osobom prywatnym

WARSZAWA PAP. 36 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego w dniu 30 stycznia r.b. otworzył wicemarszałek Barcikowski. Po załatwieniu formalności wstępnych Izba przystąpiła do pierwszego punktu porządku dziennego, a mianowicie — sprawozdania komisji skarbowo-budżetowej o rządowym projekcie ustawy o obowiązku społecznego oszczędzania. Sprawozdanie złożył poseł Blinowski (PPR).

W czasie przemówienia sprawozdawcy na sali obrad przebyli członkowie delegacji rządowej, która zawarła ostatnio umowę gospodarczą z ZSRR: premier tow. Cyrankiewicz, wicepremier tow. Wł. Gomułka-Wiesław i minister Przemysłu i Handlu tow. Hilary Minc. Na ławach poselskich rozlegają się okrzyki: Niech żyje sojusz polsko-radziecki! Niech żyje wielki przyjaciel Polski, generalissimo Stalin! Postawie i przedstawiciele rządu powstają z miejsc. Izba manifestuje huczynymi i długotrwałymi oklaskami na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej.

Posel Blinowski przedstawił Izbie ogólne zarysy projektu ustawy, która przewiduje utworzenie dwójga obowiązkowych oszczędności — Społecznego Funduszu Oszczędnościowego, oraz użycie tego Funduszu w formie pożyczek lub zwolnień na pokrycie najbardziej celowych przewidzianych narodowym planem gospodarczym — potrzeb życia gospodarczego.

Sprawozdawca wskazał, że realizacja ustawy przyczyni się do pogłębienia stabilizacji gospodarczej, ułatwi realizację planów inwestycyjnych i stworzy mocną podstawę pod planową rozbudowę w najbliższej przyszłości rolnictwa, rzemiosła i drobnego przemysłu, obciążając przy tym w minimalny sposób świat pracy.

Przedstawiając zasadnicze momenty ustawy poseł Blinowski podkreślił, że obowiązek społecznego oszczędzania nie obejmuje klasy robotniczej i niezamożnej części wsi, jak również przedsiębiorstw państwowych, samorządowych, spółdzielczych i innych.

Interes narodu wymaga szybkiej rozbudowy produkcji, to też niezbędne jest, aby dochód był wszędzie we właściwej proporcji nagromadzony, a nie przejadany życiem nad stan. Interes narodu wymaga, aby kaptali nie leżały bezczynnie w kieszeniach,

„Nie używając przesadnych wyrazów — powiedział minister Minc — zarzenie zawartej umowy dla uprzemysłowania naszego kraju — jest historyczne”.

Jeden z korespondentów zagranicznych, opierając się na danych dotyczących wydobycia węgla w Polsce, za pierwsze 15 dni stycznia, które w przeliczeniu rocznym dawałyby wydobycie w 1948 r. ilości 81 milionów ton — zapytał, czy istotnie przewidzie się w roku bieżącym te cyfry, podczas gdy plan przewidywał 67,5 miliona ton.

Minister Minc wyjaśnił, iż „skotłówek cyfry zacytowane przez korespondenta są słuszne,

wniosek jednak nie jest słuszny — nie we wszystkich bowiem miesiącach osiąga się jednakowe wydobycie, w miesiącach letnich produkcja jest niższa, cyfry 81 milionów wydobycia węgla w bież. roku nie osiągniemy — oświadczył Minister Minc — z pewnością jednak przekroczyliśmy zaplanowane 67,5 miliona ton. Cyfra nadwyżki uzależniona będzie od wyśiłku naszych górników, inżynierów, od wydatności pracy”.

Na pytanie, co zrobimy z ewentualną nadwyżką, minister Minc odpowiedział, że sprzedamy ją temu, kto nam za nią najlepiej zapłaci.

lecz były jak najszybciej wciągane w proces produkcji. Interes ten wymaga również, aby rozbudowa poszczególnych warsztatów produkcyjnych była planowo zsynchronizowana. Jesteśmy zbyt ubodzy, aby pozwolić sobie na marnotrawienie środków — na rozbudowę mniej ważnych odcinków — ze szkoda innych — znacznie ważniejszych.

Dla praktycznego rozwiązania tych spraw rząd musiał szukać sposobu, który by zapewnił należyty wpływ na ich bieg, a jednocześnie nie naruszał ustawowych uprawnień przedsiębiorstw indywidualnych, ani prawa własności, ani też tendencji do rozbudowy produkcji przez indywidualnych wytwórców.

Rezultatem tych poszukiwań jest właśnie projekt omawianej ustawy, zobowiązujący posiadaczy wysokich dochodów do oszczędzania i lokowania nagromadzonych w ten sposób środków — w ten sposób wskazany przez państwo. Jest to swoista, specyficznie polska metoda rozładowania gospodarki wielotektorowej pod kątem zagwarantowania ogólnonarodowego rozwoju sił wytwórczych.

U źródeł ustawy leży: nie chęć podzielenia warsztatów prywatnych — lecz troska o ich rozwój; nie ograniczenie własności, lecz dążenie do zsynchronizowania jej z interesem ogólnonarodowym; nie przejściowy drenaż rynku pieniężnego, lecz długoplanowa walka o produkcyjną mobilizację wolnych środków pieniężnych i o prawidłowy kierunek rozwoju gospodarki narodowej.

Reasumując poseł Blinowski stwierdza, że realizacja ustawy przyczyni się do dalszego pogłębienia procesu stabilizacji gospodarczej kraju i ułatwi w znacznym stopniu realizację planów inwestycyjnych stworzy mocną podstawę pod planową rozbudowę w najbliższej przyszłości rolnictwa, rzemiosła i drobnego przemysłu prywatnego, nie osłabiając w niczym tętna procesów gospodarczych zarówno na odcinku produkcji jak i wymiany.

Sprawozdawca prosi Izbę o przyjęcie ustawy w brzmieniu przedłożenia rządowego z poprawkami wniesionymi przez komisję skarbowo-budżetową.

Posel Langer w dyskusji nad projektem oświadczył, że Stronnictwo Ludowe przyjęło ustawę o obowiązku oszczędzania społeczne-

go z głębokim uznaniem i głosować będzie za jej uchwaleniem. Podobne oświadczenia w dyskusji składali: poseł Radziwiłł w imieniu Stronnictwa Demokratycznego, poseł Doboss (przedstawiciel rzemiosła) i poseł Baranowski (PPS).

Po zakończeniu dyskusji projekt ustawy wraz z poprawkami komisji skarbowo-budżetowej przyjęto jednogłośnie w drugim i trzecim czytaniu.

W drugim punkcie porządku dziennego poseł Krygler (PPS) w imieniu Komisji skarbowo-budżetowej złożył sprawozdanie o projekcie ustawy o zbywaniu i dzierżawie oraz o przekazywaniu na własność związkom samorządu terytorialnego niektórych kategorii mienia państwowego.

Wykonanie tej ustawy dotyczy 80 tys. obiektów majątkowych, z których znaczna część przejdzie w ręce prywatne, umożliwił rozporządzenie podporządkowania sytuacji majątkowej samorządu i zmobilizuje znaczne fundusze na wykonanie planu inwestycyjnego.

Sprawozdawca przypomina, że do pewnego stopnia analogiczny wypadek zbiorowej sprzedaży majątku państwowego miał miejsce w roku 1772 — przy kasacji majątku zakonu jezuitów.

Posel Krygler wnosi o przyjęcie projektu ustawy z szeregiem drobnych poprawek komisji skarbowo-budżetowej.

W dyskusji zabierali głos posłowie: Dąbrowicz (PPR), Nowicki (PPS), Wyrzykowski (SL).

W głosowaniu projekt ustawy o zbywaniu i dzierżawie oraz o przekazywaniu na własność związkom samorządu terytorialnego niektórych kategorii mienia państwowego — został w drugim i trzecim czytaniu uchwalony. Przyjęto również rezolucję, zalecającą by w organach sprawujących nadzór nad zbywaniem mienia państwowego reprezentowane były partie polityczne i organizacje społeczne oraz drugą rezolucję w sprawie zapewnienia budownictwu mieszkaniowemu dla świata pracy przedmiotów i praw majątkowych — uznanych za niezbędne dla celów użyteczności publicznej.

Na tym porządek dzienny posiedzenia został wyczerpany. O terminie następnego posiedzenia nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Organ porozumienia 9-ciu partyj
„Za trwałą pokój i ludową demokrację“ Nr 4
 w języku rosyjskim i francuskim
 już do nabycia w cenie zł 10.— we wszystkich Oddziałach Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA“, a w Warszawie w Wydziale Kolportażu RSW „PRASA“ przy ul. Smolnej 12 — tel. 871-80

Kino „TECZA“ Piotrkowska 108
 Początek seansów:
 W dni powszednie: 15, 17, 19, 21.
 W niedz. i święta: 13, 15, 17, 19, 21.

Kino „STYLOWY“ Kilińskiego 123
 Początek seansów:
 W dni powszednie: 16,30, 18,30, 20,30.
 W niedz. i święta: 14,30, 16,30, 18,30, 20,30.

Film po zejściu z ekranu kin „TECZA“ i „STYLOWY“ będzie wyświetlany w kinie „ZACHĘTA“.

DZIŚ PREMIERA!
JAMES MASON
 w sensacyjnym filmie produkcji angielskiej
NA TROPIE ZBRODNI
 Reżyser: KAROL LAMAC
 Eksploatacja: P.P. Film Polski
 Własność: J. Arthur Bank



W tej chwili ujrzał nagle winowajcę wszystkich swoich zmartwień. Do herbaciarńi podjechał sam poborca podatków. Dwóch strażników prowadziło za uprzężką arabskiego, pięknego, gniadego rumaka z namiętnym ogniem w fioletowych oczach. Pochylając szyję koń niecierpliwie i kapryśnie stąpał cienkimi nóżkami, jakby ze wstrętem nosił na sobie opaskę cielsko poborcy.

Strażnicy z szacunkiem zdjęli swego naczelnika. Poborca wszedł do herbaciarńi, gdzie drżący gospodarz z uniżeniem posadził go na jedwabnych poduszkach,

nali się, że poborca mocno zasnął. Wtedy spojrzeli na siebie porozumiewawczo, rozsiadali konia, i rzuciwszy mu snop koniczyny, wzięli czilimę³⁾ i poszli wgląd herbaciarńi. Wkrótce Chodża Nasredin poczuł słodkawy zapach opium — strażnicy swobodnie oddawali się występki.

— Ale na mnie już pora — pomyślał Chodża Nasredin, wspomniawszy swoją poranną przygodę obok bramy miejskiej i bojąc się, że strażnicy w każdej chwili mogą go poznać.

— Ale gdzież ja u licha, dostanę pół tan ga? O wszechmocny losie, tylekroćmi ta skawy dla Chodży Nasredina, zwróć na niego i teraz swoje przychyłne oblicze!

W tej chwili ktoś zawołał:
 — Hej, ty oberwańcze!
 Chodża odwrócił się i ujrzał na drodze bryta, bogato wymalowaną arbę, skąd uchyliwszy firanczki, wyglądał człowiek w bogatym zawoju i drogim chałacie, i za nim ten kupiec, czy też wielmoża,

odezwał się, Chodża Nasredin już wiedział, że wołanie jego nie pozostało bez odpowiedzi; los, jak zawsze w ciężkiej chwili, skierował ku niemu swoje łaskawe spojrzenie.

— Podobna mi się ten żreback — poważnie powiedział bogacz, patrząc poprzez Chodżę Nasredina z zachwytem na gniadego arabskiego rumaka. — Powiedz mi, czy ten żreback jest na sprzedaż?

— Na świecie niema takiego konia, którego nie można by było kupić — powiedział wymijająco Chodża Nasredin.

— W kieszeni masz widocznie nie wiele pieniędzy — powiedział bogacz. — Stu čaj uważnie. Nie pytam cię o to. Dla mnie wystarczy, że sądząc podług twego zakurzonego ubrania, mogą przypuszczać, że przybyłeś do Buchary z daleka. To dla mnie wystarczy. Czy zrozumiałeś?

²⁾ Pijała — filiżanka bez uszka.
³⁾ Czilimę — długie fałki wodne.

Przepowiednie pobożnych życzeń

Berlin - miasto „jasnowidzów”

Trujące źródło złej woli wśród fali plotek (Od specjalnego korespondenta „Głosu Robotniczego“)

W Berlinie szukają jasnowidza. Mieszkańcy dzielnic zachodnich z żalem wspominają nazwisko Hanussena, który wprawdzie przewidywał rozwój (i rozbił) Trzeciej Rzeszy, ale nie zdołał przewidzieć własnej śmierci...

przewidywał i przepowiedni płynął z ust mój krawca, który powoływał się przy tym na „źródła najpewniejsze”, bowiem na wszystkich swoich zagranicznych klientach...

w dramatycznej scenie, czai się i czolga hilerowski gad, w oczekiwaniu rychło li dojrzej wypadki do chwili, kiedy można będzie wystąpić znowu na światło dzienne...

Tymczasem przeciętny berlińczyk — pan Schulze, czy pan Mueller, bardzo pragnąłby wiedzieć, co mu najbliższa przyszłość przyniesie i daremnie szuka światła wśród ciemności...

Krawiec błąd i czerwieniał kiedy to mówił, a ręce mu się trzęsły ze zdenerwowania, tak dalece wierzył w zasłyszane na mieście bzdury.

Badaniem źródła, gdzie tworzy się zatruta propaganda, interesując się, czyim też celom służy? Odpowiedź znalazłem w prasie zachodni-niemieckiej, w prasie schumacherowskich socjaldemokratów i w prasie bawarskiej Muellerera...

Fala plotek najbardziej niedorzecznych i panikarskich rodzi się w Berlinie co dzień z rana, już po tym, kiedy domorośli politycy i strategowie zdążyli przewertować dzienniki...

Tęgo rodzaju opowieści są od niejakiego czasu chlebem codziennym zachodnich sektorów Berlina. Udrczeniem „wojną nerwów” mieszkańcy rano pakują swe manatki...

„Drang gegen Osten” i rewizjonizm. Stare widowisko w nowym wykonaniu i przy nowych aktorach. Tylko reżyseria diabła podobna do dawnej (miedawnej?).

2 tysiące domków na sprzedaż w Łodzi

już wkrótce będzie można nabywać niemieckie nieruchomości

Na przedwczorajszym posiedzeniu Sejmu uchwalona została — jak już o tym donosiliśmy — ustawa o sprzedaży domów niemieckich.

Łódź posiada około 2 tysiące nieruchomości, nadających się do sprzedaży. Są to w przeważającej części domki na periferiach miasta, wyłącznie jedno- i dwu, najwyżej trzyrodzinne.

Ustawa ta przewiduje dwa sposoby sprzedaży nieruchomości: tam, gdzie domami niemieckimi administruje Zarząd Miejski, on będzie dokonywał sprzedaży...

Sprzedaż powyższych nieruchomości ma dla naszego miasta kapitalne znaczenie. Borykający się z trudnościami finansowymi Zarząd Nieruchomości Opuszczonych i Porzuconych...

W Łodzi, gdzie nieruchomościami niemieckimi administruje Zarząd Nieruchomości Porzuconych i Opuszczonych, on rozpocznie w najbliższym czasie sprzedaż domów niemieckich.

Jedność działania to podwalina naszej pracy

Ku uwadze Komitetów PPR i PPS

„W celu realizacji współpracy i ideowego zblżenia między członkami obu partii, kierownictwo zaleca wszystkim organizacjom odbywanie wspólnych zebrań i posiedzeń, organizowanie wspólnych wystąpień i imprez o charakterze politycznym i kulturalnym...”

wyłonią się jakieś spory między PPR i PPS, lub z okazji uroczystych świąt. Podobnie jest też w PZPJ i G Nr 1 (dawnie „Finster”).

nawet nie znano ich nazwisk! „Bez protokołu — nie orientujemy się” — stwierdzili solidarnie towarzysze. Przy naszej rozmowie obecni byli kierownicy obu kół: tow. Stanisław Garczyński, sekretarz koła PPS...

Punkt szósty umowy o jedności działania między PPR i PPS, zawartej 28 listopada 1946 roku, jest punktem wyjściowym dla realizacji całokształtu umowy.

W dniu 15 stycznia odbyło się we wspomnianych zakładach wspólne zebranie członków PPR i PPS, na które przybyło również wielu bezpartyjnych robotników i na którym kilku pracowników oraz całe oddziały przystąpiły do współzawodnictwa.

Rzecz prosta, że o przebiegu współzawodnictwa poinformować nas mogli tylko ostatni wymienieni towarzysze, którzy bezpośrednio biorą w nim udział.

Są takie zakłady, w których wspólne zebrańia aktywu PPR i PPS odbywają się jedynie w dwóch wypadkach, a mianowicie, gdy

Po upływie piętnastu dni zwróciliśmy się do towarzyszy z prośbą o informacje; chcieliśmy się dowiedzieć, jaki jest przebieg współzawodnictwa i jakie są jego wyniki. Okazało się jednak, że nikt z aktywu PPR i PPS nie zainteresował się przebiegiem współzawodnictwa, ani losem współzawodniczących.

— Współzawodnictwo, wro — oświadczył on. — Napewno osiągniemy dobre wyniki. Od 15-go począwszy nikt na chwilę nie odchodzi od warsztatów. Nie pozwalają sobie nawet na papierosa. Na kalmiach wszyscy współzawodniczą — peperowcy, peperowcy i bezpartyjni. Jest koniec zmiany, gdyby nie to, nie przyszedlibyśmy tutaj nawet na pięć minut.

winem piętrzą się na dolnej półce szafy, znajdującego się prawie obok mego biurka. Leżą tam również cygara, przeznaczone dla gości.

Jednak tu, w atmosferze beznadziejnego i biernego oczekiwania czuję się daleko gorzej. My, młodzi, czuliśmy się lepiej w ogniu walki... Tu jest wszystko przesłonięte beznadziejnością i pełnym rozpaczliwym smutkiem...

— Do współzawodnictwa się nie wtrącamy, od tego są kierownicy i majstrowie — powiedział nam tow. Garczyński, przewodniczący Rady Zakładowej i sekretarz koła PPS.

Ostatnie dni Hitlera

(ciąg dalszy)

Są to mapy linii frontowych nad Odrą, upstrzone czerwonymi i błękitnymi znakami. Jest tak pochłonięty, że mnie nie widzi... Gdy lekko kaszlem przypominam mu, iż jestem w gabinecie na jego wezwanie, obraca się wreszcie w moją stronę.

Po powrocie do poczekalni podnoszę słuchawkę i zamawiam żądane połączenie. Po kilkunutowej rozmowie upewniłem się, że je dostanę. Idę do adjutanta generała. Jest nim mój dawny znajomy baron Freytag von Löringhoven. Dziś rano oznajmił mi, że Armia Czerwona przeszła do gwałtownego ataku, poprzedzając go szalonym ogniem artyleryjskim.

chwile, gdy w wirze huraganowego ognia usiłowalem poznogciami, rekami, nawet zębami: „wejść” w ziemię, szukając schronienia przed tym piekłem na ziemi... Lecz to była nie moja ziemia, ojczyzna i święta, ale czarna gleba bezkresów rosyjskich... Teraz jest już inaczej...

O tym, jak niesłuszne jest takie stanowisko, świadczą same fakty. Czy każdy majster i kierownik jest zarazem organizatorem współzawodnictwa? Jasne, że daleko nam od tego. Natomiast musi nim być każdy peperowiec i każdy peperowiec, zwłaszcza aktywista.

Wygląda na bardzo zmęczonego i stroskanego. Ma zapadnięte oczy. A jeszcze nie tak dawno ten niewielki jowialny człowiek prawie zawsze odznaczał się pogodnym nastrojem. Lubił żartować... Jakimś dziwnie metalowym głosem prosi mnie o to, abym połączył go z generałem Burgdorfenem. Po pauzie dodaje:

Informacje są coraz szczuplejsze i rzadsze. Domyślam się, iż prawdopodobnie połączenie telefoniczne z frontem jest uszkodzone. Ale na to nie ma już rady... W myślach mi przebiega, że na linii Odry walki toczą się nadal. Mam tam sporo przyjaciół i kolegów. Podświadomie, porównuję ich los z moim. Wiem z doświadczenia, jak ciężko jest im obecnie... o ile, naturalnie jeszcze żyją. Znam doskonale, pamiętam te straszne

Staję zamyślony, pogrążony w milczeniu. Obok mnie — Freytag. Jest, również poważny i skupiony. Prawdopodobnie ogarnął go ten sam nastrój co i mnie... Freytag von Löringhoven — to trochę wyniosły, zawsze elegancki i przystojny oficer sztabowy. Jest wysokiego wzrostu, ma monokl w oku, starannie uczesany przedział, pachnie dobrą wodą kolońską i dobrym tytoniem... Dziś ma niezwykłe zmęczone i dziwne „pustą” twarz... Trudno odczytać z jego lodowatych oczu, o czym właściwie myśli...

Istniejąca szóstka międzypartyjna zbiera się tylko sporadycznie i oprócz okolicznościowych akademii czy zebrań nie organizuje niczego. — Sporo mamy już poza sobą. Gdy nikt z nas nie chce kląć, to i klótni nie będzie. Więc poco zbierać szóstki międzypartyjne? — dziwi się tow. Oleksiewicz, członek trójki PPR.

TELEFON DO BERCHTESGADEN Chciałbym wreszcie wiedzieć, co myśla robić z kwaterą sztabu? Przecież musimy się przenieść... Ale dokąd? Może uda się też dostać połączenie z Berchtesgadenem?

NA LINII ODRY TOCZA SIĘ WALKI W myślach mi przebiega, że na linii Odry walki toczą się nadal. Mam tam sporo przyjaciół i kolegów. Podświadomie, porównuję ich los z moim. Wiem z doświadczenia, jak ciężko jest im obecnie... o ile, naturalnie jeszcze żyją. Znam doskonale, pamiętam te straszne

Współzawodnictwo, wro — oświadczył on. — Napewno osiągniemy dobre wyniki. Od 15-go począwszy nikt na chwilę nie odchodzi od warsztatów. Nie pozwalają sobie nawet na papierosa. Na kalmiach wszyscy współzawodniczą — peperowcy, peperowcy i bezpartyjni. Jest koniec zmiany, gdyby nie to, nie przyszedlibyśmy tutaj nawet na pięć minut. — Do współzawodnictwa się nie wtrącamy, od tego są kierownicy i majstrowie — powiedział nam tow. Garczyński, przewodniczący Rady Zakładowej i sekretarz koła PPS.

Istniejąca szóstka międzypartyjna zbiera się tylko sporadycznie i oprócz okolicznościowych akademii czy zebrań nie organizuje niczego. — Sporo mamy już poza sobą. Gdy nikt z nas nie chce kląć, to i klótni nie będzie. Więc poco zbierać szóstki międzypartyjne? — dziwi się tow. Oleksiewicz, członek trójki PPR. I my się dziwimy. Dziwimy się temu, że towarzysze nie rozumieją istoty współpracy obu partii.

Proszę zawołać do mnie Freytaga. I nie zapomnijcie o szklance vermuthu dla mnie... Ten vermuth, zwłaszcza biały, to ulubiony jego napój. Pije go obecnie coraz więcej... Prawie bez przerwy. Wiem o tym najlepiej, gdyż zawiaduję podręczną piwnicą. Butelki z

Szóstki międzypartyjne nie mają planu pracy. Punkt szósty umowy o jedności działania „wisi w powietrzu”. Jest to bezwzględnie wi-na komitetów dzielnicowych. Przynał to zresztą obecny podczas rozmowy tow. Kubiak, członek Komitetu PPR Śródmiejskiej Lewej. Piszemy o tych sprawach nie po to, aby oczerniać towarzyszy z PZPJiG. Piszemy o tych sprawach po to, by nad naszymi spostrzeżeniami zastanowili się i wyciągnęli wnioski nie tylko oni, ale i inni, pracownicy innych fabryk. Piszemy po to, aby w pełni zrealizowane została umowa o jedności działania PPR i PPS.

Prof. Jan Muszyński

Dziekan Wydz. Farmaceutycznego U. Ł.

Nasze działo NAUKOWY

Historia farmacji i nauk farmaceutycznych w Polsce

Dziś, w sobotę, 31 stycznia, Wydział Farmaceutyczny U. Ł. obchodzi uroczystość poświęcenia nowego Zakładu Chemii oraz 40-lecia Kola Studentów Farmacji, którego siedzibą jest obecnie Łódź.

Farmacją naukową nazywamy zespół nauk o wytwarzaniu, badaniu i przyrządzaniu leków. Farmacja jest rodzona siostrą medycyny, z którą niegdyś była ściśle złączona.

U ludów starożytnych, np. Babilończyków, Żydów, Egipcjan, medycyna, t. j. nauka o leczeniu i farmacja, tj. nauka o leku znajdowała się w rękach kapłanów-lekarzy. U starożytnych Greków już na 600 lat przed naszą erą medycyna kapłańska ustąpiła miejsca medycynie świeckiej. Do najwybitniejszych lekarzy ówczesnych należał Hipokrates urodzony w 460 r. przed Nar. Chr., uważany za „ojca” medycyny współczesnej. Lekarze w starożytnej Grecji oraz Rzymie zajmowali się jednocześnie leczeniem i przyrządzaniem leków. Ale już około X-go wieku naszej ery zaczyna się w Europie rozdział między medycyną i farmacją spowodowany ogromnym wzbogaceniem się arsenału wiedzy lekarskiej i farmaceutycznej. W końcu VII-go wieku pojawiają się na arenie dziejowej Arabowie, którzy zagarniają pod swą władzę Azję środkową i zachodnią aż do Indji, całą północną Afrykę, a następnie w Europie: Sycylię, Wyspy Balearskie i południową Hiszpanię. Arabowie wprowadzili ożywiony handel z Chinami, Wyspami Malajskimi oraz Indiami, t. j. krajami o starej i wysokiej kulturze. Stamtąd Arabowie przywozili nowe rośliny, produkty i leki, których starożytna Europa nie znała. Z tych odległych krajów Arabowie sprowadzili nie tylko nowe surowce lecznicze, ale nawet nowe postacie leków, jak np. syropy, siodle, pigułki, wody aromatyczne i olejki wonne. Arabowie nauczyli nas sztuki destylacji. Dotychczas mamy w języku naszym szereg wyrazów pochodzenia arabskiego: cukier (ar. szukar), syrop (ar. szarap), ulepek (ar. julep), kamfora (ar. kafur), alkohol (ar. al kohol), alembik (ar. al ambik), alkali (ar. al kali). Dlatego od czasów arabskich zaczyna się w lecznictwie rozdział między właściwą medycyną i farmacją. W południowych Włoszech już w X-ym wieku spotykamy samodzielnych lekarzy i aptekarzy (confectionarii). Wreszcie w roku 1224 zostaje wydany w Neapolu przez cesarza Fryderyka II edykt zabraniający wyraźnie jednoczesnego zajmowania się leczeniem oraz sporządzaniem i sprzedażą leków. Zostają zabronione nawet spółki pomiędzy lekarzami i aptekarzami. Jednocześnie ów edykt wprowadza obowiązkowe egzamina dla lekarzy i aptekarzy przy Akademii Lekarskiej w Salerno. Owa akademія w Salerno była pierwowzorem późniejszych uniwersytetów europejskich.

POCZĄTKI SZTUKI LEKARSKIEJ W POLSCE

Początki grecko-rzymskiej sztuki lekarskiej (z dodatkami arabskimi) przyniosły do Polski zakony klasztorne, zwłaszcza Benedyktyni, a później Cystersi.

Klasztory miały swych braci infirmierzy (pielegniarzy), którzy zajmowali się leczeniem i pielęgnowaniem chorych w klasztornych szpitalach lub przychodniach oraz uprawiali w ogródkach klasztornych rośliny lecznicze, sprowadzane z południa ze swych macierzystych klasztorów.

Drugim źródłem wiedzy lekarskiej i farmaceutycznej w Polsce byli lekarze i aptekarze sprowadzani z zagranicy na dwory naszych królów i możnowładców. Już w „Rachunkach dworu króla Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi z lat 1388 do 1420” wymieniane jest często nazwisko aptekarza Andrzeja (apothecarius Andrea), który przyrządzał dla Króla Jegomości i dworu królewskiego różne elektaria i konfekty.

Królowa Bona, żona króla Zygmunta Starożytnego, z pochodzenia Włoszka z rodu książęcego Sforzów, przyjeżdżając do Polski w 1518 roku sprowadziła ze sobą ze swej ojczyzny zastęp uczonych, artystów i rzemieślników. Od czasów królowej Bony ustala się na dworze królewskim stanowisko nadwornego aptekarza królewskiego. Ci aptekarze królewscy byli częstokroć ludźmi wybitnymi.

Zo kulisami przyjaźni

Migawki anglo-amerykańskie

Kilka drobnych obrazków, wziętych wprost z życia, na podstawie brytyjskiej i amerykańskiej prasy codziennej, doskonale oddmawiają kulisami przyjaźni. Bo ta osobliwa przyjaźń przybiera nieco inne formy i kształty, gdy idzie nie o Marshalla i Bevina, lecz o szarego, przeciwnego Anglika.

Jeden z dramatycznych teatrów londyńskich wystawia obecnie sztukę, cieszącą się wielkim powodzeniem wśród publiczności. Ale czołowe dzienniki nic nie piszą o tej sztuce i nie zamieszczają nawet recenzji. Jest „to sztuka o nieco dziwnym, lecz bardzo wymownym temacie. Bohaterem jej jest Kolumb, którego potomkowie uważają za przestępcę. Przestępstwo Kolumba polega na tym, iż odkrył on Amerykę. Finał sztuki — to sąd nad Kolumbem.

W dziale humorystycznym popularnej gazety „Daily Mirror” czytamy następującą wzmiankę:

Trzecim źródłem wiedzy farmaceutycznej w Polsce byli aptekarze prywatni, przeważnie cudzoziemcy. Polacy byli zawsze i są narodem miłującym i szanującym wolność oraz narodem bardzo tolerancyjnym. Dzięki temu Polska była krajem, do którego chronili się cudzoziemcy, wypierani ze swych krajów wskutek prześladowań religijnych lub politycznych. Wśród tych duchów przekornych byli również częstokroć ludzie wybitni. Historia tych aptekarzy prywatnych, którzy osiedlali się w Polsce i wywierali olbrzymi wpływ na rozwój aptekarstwa w Polsce, jest dotychczas najmniej opracowanym działem. Dla aptekarzy wielkopolskich opracował ten temat aptekarz L. Kostrzeński w książce: „Materiały do historii aptek Wielkopolskich”.

PRZYGOTOWANIE NAUKOWE APTEKARZY

Pierwsza ingerencja państwa w sprawę przygotowania naukowego aptekarza zaczyna się w Polsce w początkach XVII-go wieku. Mianowicie Sejm Koronacyjny w roku 1633 wynosi uchwałę, mocą której nie wolno nikomu otwierać apteki bez złożenia egzaminu i otrzymania zaświadczenia Wydziału Medycznego Akademii Jagiellońskiej. W uchwale powiedziane jest również: „Czeladź aptekarska, to jest ta, która lekarstwa komponuje i na miejscu pańskim wydaje, także obługujemy, aby corok in examine legalij bywali w styczniu”. W roku 1645 zostaje utworzone Collegium Medicum w Poznaniu, a w 1682 Kolegium Medyczne w Warszawie, które przeprowadza również kontrolę przygotowania aptekarzy. Niestety, państwo nie troszczyło się jeszcze o stworzenie odpowiednich szkół dla aptekarzy, a jedynie kazało im składać egzamina przy wyższych uczelniach. Dopiero utworzona w roku 1775 Komisja Edukacyjna, będąca swego rodzaju pierwszym w Europie Ministerstwem Oświaty, opracowując programy Akademii Lekarskich, zaprowadza w nich wykłady chemii, aptekarstwa i farmakologii oraz

postanawia, iż „nikt farmacji otworzyć nie może bez egzaminu i zaświadczenia tejże komisji”. Pierwsze katedry farmaceutyczne na uniwersytetach polskich powstają jednocześnie w Krakowie i Wilnie w 1782 roku. W Krakowie nosi ona nazwę „Farmacji praktycznej i farmakologii”. Zajmuje ją od 1782 do 1793 roku aptekarz krakowski Jan Szaster, a od 1800 do 1825 magister farmacji Józef Sawiczewski. J. Sawiczewski był nie tylko dobrym pedagogiem, lecz również pionierem przemysłu chemiczno-farmaceutycznego.

Godnym następcą ojca był syn mgr. Florian Sawiczewski (do r. 1859), który założył i wydawał pismo naukowe „Pamiętnik Farmaceutyczny Krakowski (1834—1836).

W Warszawie zostaje założona w 1809 roku Szkoła Lekarska. Na katedrę „Farmakologii i Farmacji” zostaje powołany aptekarz warszawski Józef Celiński, członek Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i autor pierwszej farmakopei polskiej — „Pharmacopea Regni Poloniae, 1817 r.” Na skutek powstania listopadowego rząd carski zamyka i kasuje zarówno Uniwersytet Wileński jak i Warszawską Szkołę Lekarską. Wprawdzie w 1857 powstaje w Warszawie Akademia Medyko-Chirurgiczna, przekształcona później w tzw. Szkołę Główną, ale i ta na skutek powstania styczniowego zostaje zamknięta.

LUKASIEWICZ I TOROSIEWICZ

O ile farmaceuci francuscy, niemieccy, szwedzcy położyli w ciągu XIX wieku olbrzymie zasługi w dziedzinie chemii oraz nauk farmaceutycznych, to o farmaceutach polskich prawie się w tym okresie nie słyszy. A jednak mieliśmy w XIX wieku dwu farmaceutów, którzy wnieśli poważny wkład do skarbnicy ogólnoludzkiej. Należą do nich: Mag. farm. Ignacy Łukasiewicz, pionier przemysłu naftowego i twórca niekopanej lampy naftowej. Już w roku 1854 wywiózł Łukasiewicz do Wiednia 300 cenaarów nafty. Nafta amerykańska pojawiła się na rynku wiedeńskim dopiero w 1852 roku.

Drugim wybitnym farmaceutą polskim był aptekarz lwowski Teodor Torosiewicz, badacz źródeł mineralnych w Polsce i Austrii. W pra-

cy swej „Źródła mineralne w Królestwie Galicji i na Bukowinie, Lwów 1849” podaje on opisy i analizy własne 162 źródeł mineralnych w Polsce. Imię jego jest znane balneologom całej Europy i przynosi zaszczyt farmacji polskiej.

Nowy okres dziejów farmacji polskiej zaczął się w Polsce po wojnie 1914—1918 roku. Zaborcze rządy przed wojną nie dbały o rozwój nauki polskiej, a w tym rzedzie i farmacji. Studia farmaceutyczne trwały zaledwie dwa lata i nie dawały najwyższego tytułu naukowego t. j. doktora farmacji. Wskutek tego zdolniejsi farmaceuci uzyskiwali tytuł naukowy na innych wydziałach, a przez to ginęli dla farmacji.

REFORMA NAUKI FARMACJI

Dokonano odjazdu zasadniczej reformy. — Jako warunek niezbędny do wstąpienia na studia wprowadzono pełną maturę, studia przedłużono do lat 3, a od 1929 roku do lat 4, wprowadzając jednocześnie najwyższy tytuł naukowy doktora farmacji. Oddziały Farmaceutyczne utworzono przy wszystkich 5 uniwersytetach. W roku 1926 Warszawski Oddział Farmaceutyczny został przekształcony na Wydział Obecnie Rząd Polski Odrodzonej wykazuje jeszcze większą troskę o rozwój polskiej farmacji, albowiem stworzył aż 7 wyższych uczelni farmaceutycznych 6 Wydziałów farmaceutycznych przy uniwersytetach (w Warszawie, Lublinie, Łodzi, Krakowie, Poznaniu i Wrocławiu) i Oddział Farmaceutyczny przy Akademii Lekarskiej w Gdańsku. Studia farmaceutyczne w Polsce postawione są bardzo wysoko, znacząco nie wyżej niż w Anglii lub Ameryce. Zadaniem naszych uczelni farmaceutycznych jest nie tylko przygotowanie personelu kierowniczego do aptek lecz w pierwszym rzędzie przygotowanie chemików i fitochemików farmaceutycznych, którzy potrafią stworzyć rodzimy przemysł chemiczno-farmaceutyczny i wytwarzać leki z własnych surowców. Dziś jest rzeczą wręcz przykrą i uwłaszczającą naszą dumę narodową, że najpotrzebniejsze leki otrzymujemy w postaci jemuż lub kupujemy za „krwawą” gotówkę. Otróż ambicją i najgorętszym pragnieniem naszych obecnych wydziałów i oddziałów farmaceutycznych jest rozwój farmacji polskiej. Polska stanie się spichrzem surowców leczniczych dla Europy, a za lat kilka wychowawcy naszych uczelni farmaceutycznych stworzą nam rodzimy przemysł chemiczno-farmaceutyczny.

Obchód święta Armii Radzieckiej w dniu 23 lutego

Wojewódzki Oddział Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej na terenie Łodzi i całego województwa posiada, jak wiadomo, szeroko rozgałęzioną sieć większych oraz mniejszych kół, 176 kół przypada na Łódź, a 32 — na teren województwa. Do tego należy dodać, iż w Łodzi ostatnio założono 58 nowych kół, a 35 już się znajduje w końcowym stadium organizacji.

Po pewnej reorganizacji wewnętrznej, która została przeprowadzona w końcu ub. roku, Zarząd Wojewódzki Łódzkiego Oddziału Towarzystwa przystąpił obecnie do ożywienia swej działalności, do nawiązania bliższej współpracy z szeregiem organizacji i instytucji o charakterze społecznym, oświatowo-kulturalnym, młodzieżowym itp. Dotychczas nawiązano już ściślejszą współpracę z Centralną Szkołą PPR, Centralną Szkołą Związków Zawodowych, Szkołą Polityczno - Wychowawczą MO, Wojskowym Instytutem Wydawniczym itd. Działalność i zainteresowania Towarzystwa w wysokim stopniu obejmują zagadnienia nauki, kultury i sztuki, a skupienie na terenie Łodzi wybitnych sił ze wszystkich tych dziedzin daje rozległe możliwości kontaktów i obopólnej inicjatywy.

W obecnej chwili Zarząd Wojewódzki przygotowuje się do organizacji obchodu święta Armii Radzieckiej w dniu 23 lutego br. W dniu tym na terenie miasta i powiatów odbędzie się szereg akademii. W poszczególnych kółach staraniem Wojewódzkiego Oddziału urzędzone zostaną pokazy filmów radzieckich. W planie przewidziane jest również nawiązanie bliższej współpracy z świetlicami fabrycznymi.

Na odcinku współpracy z organizacjami młodzieżowymi Zarząd Wojewódzki wykazuje ożywioną działalność. Przedstawiciele ZWM oraz TUR wchodzi w skład członków Zarządu Wojewódzkiego. W dniu święta Armii Radzieckiej będzie zorganizowana w porozumieniu z Kuratorium specjalna akademія dla młodzieży szkolnej.

Przesunięcie terminu odjazdu pociągu Zakopane - Warszawa

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi podaje do wiadomości, że ze względu na przypadające święto dnia 2 lutego rb. pociąg pospieszny Nr 2 komunikacji Zakopane - Warszawa, zamiast 1 lutego rb. odjedzie z Zakopanego 2 lutego rb., przyjazd do Warszawy Gl. 3 lutego b.

Opera wrocławska w Łodzi

„Halka” dla przodowników pracy



Taniec góralski w „Halce”.

Drugim przedstawieniem młodej Opery Dolnośląskiej z Wrocławia dla przodowników świata pracy i wielowarstwotowców przemysłu włókienniczego była „Halka” z Zofią Fedyczkowską w roli tytułowej. Pełna melodii, równie żywotna i świeża, jak przed 100 laty, kiedy powstała, czarująca opera Moniuszki powitana została entuzjastycznie przez tłumy zebranej publiczności. Piękne barwne dekoracje i na wysokim poziomie stojące partie ba-

letowe z popisami solowymi zasługują na specjalne uznanie.

Wiele ciepłych słów należy się Centralnemu Zarządowi Przemysłu Włókienniczego za zorganizowanie tej ciekawej i doniosłej imprezy, która na długo pozostanie w pamięci tych, którzy ją widzieli. Mam nadzieję, że na tym się nie skończy. Obie opery obejrzała tylko część, i to znikoma, łódzka robotników. Powinni i muszą obejrzeć je wszyscy.

„Wujaszka Sama”... Ale podobno, melancholijnie zaznacza „Punch”, angielskiego metalu na ten cel nie starczy. I dlatego łyżka-olbrzym nie jest jeszcze gotowa.

W grudniu ub. roku na ekranach londyńskich wyświetlano 28 filmów amerykańskich i tylko dwa angielskie. Cytowany już wyżej „Punch” na marginesie tego faktu pociesza, że „niebawem zostanie ukończony trzeci film angielski. Ale premiera odbędzie się w Hollywoodie, bo w tym filmie Angliki grają Amerykanów”.

Na zakończenie — charakterystyczny obrazek amerykański. Dziennik amerykański „Stars and Straps”, omawiając w jednym z grudniowych numerów polityczną sylwetkę Churchilla niezbyt zgrabnie i dyplomatycznie napisał: „należy (Churchill) do ludzi tego pokroju, których z racji trzeźwej światłości umysłu i bystrości orientacji można śmiało zaliczyć do nielicznej grupy przodujących Amerykanów”.

Ten niefortunny komplement brzmi napiędy przekonywująco...

Nie wszystko zostało zrobione

Dlaczego „Wima“ nie wykonała rocznego planu produkcji?



Tkacz Maria, czł. PPR 186,3 proc.
Fryczek Maria, bezp. 160,2 proc.
Janiak Maria, bezp. 160,2 proc.

jednak twierdzić, że „Wima“ swój roczny plan MOGŁA WYKONAĆ.

Liczba 34 tysięcy 500 zaplanowanych a nie uruchomionych wrzecion wydaje się na pierwszy rzut oka bardzo wielka, ale przecież dla ich obsługi trzeba było nie więcej, jak około 40 przadek wykwalifikowanych oraz około 300 osób personelu pomocniczego. Pytamy wobec tego: czy „Wima“ ze swą 7-tysięczną załogą w ciągu całego ub. roku nie mogła w swoim zespole wystarać się o tę garstkę robotnicę? Czy nie można było przy odpowiednich staraniach zwerbować potrzebną liczbę robotnicę? Czy rzeczywiście były to rzeczy nieosiągalne? Dalej: co zrobiły Dyrekcja, Rada Zakładowa i koła obu partii robotniczych, by podnieść dyscyplinę pracy i zahamować wędrowki robotnicze? Co zrobiono, by nowoprzyjęci robotnicy szybciej zapuścili korzenie

w szeregi proletariatu. Jest to zagadnienie aktualne nie tylko dla „Wimy“, i jeżeli poruszamy je w związku z tą firmą, to jedynie dlatego, że wskutek specyficznych warunków, tu właśnie stało się ono najbardziej palące.

Dla tych samych przyczyn jeszcze większą rolę, niż gdzieindziej, odegrały tu ruch współzawodnictwa pracy. A jednak nie ma go w „Wimie“. Owszem, firma posiada cały szereg przodowników pracy. Przadki „Wimy“ przeszły gromadnie na obsługę 3 i 4 stron i wiele z nich osiąga piękne wyniki pracy. Ale ujętego w określone ramy współzawodnictwa nie ma nawet na tkalni, produkującej pod względem produkcji i uświadomienia. A ruch ten mógłby wiele dopomóc do przezwyciężenia dotychczasowych trudności, mógłby dopomóc w przejściu na system pracy wielowarstwowej tym oddziałom, gdzie to jest możli-

W Wimie zmieniło się na lepsze. Znalazło to wyraz w czynnych już teraz 294 tysiący wrzecionozmian, w przejściu podstawowych oddziałów na system pracy wielowarstwowej i w rosnącej stale produkcji. Jako poważną osiągnięcie traktować należy likwidację tzw. przerostów (na 1000 wrzecion wypadła w tej chwili 8,5 osób obsługi, a wypadło kiedyś 10 a nawet więcej osób).

„Wima“ jest obecnie kombinatem, obejmującym prócz bawełny także „gumówkę“ i oddział chemiczny. Uruchomiono też ostatnio oddział „sposowiazałek“. „Chemia“ — to właśnie muzyka przyszłości „Wimy“, choć w tej chwili już dyrekcja wzięła ostry kurs na to, by przyszłość ta nie była daleka. Sercem firmy jest ciągle bawełna, a przede wszystkim — przedziałnia. Przedziałnia właśnie i spokrew-



Nowak Sabina, czł. PPR, motaczka 190 proc.
Poselt Janina, czł. PPR, motaczka — 190 proc.

nione z nią oddziały zadecydowały o wykonaniu, a raczej niewykonaniu planu produkcji. Dyrektorzy (naczelnicy i produkcji), tow. tow. Brodzki i Minberg, podają konkretne przyczyny niewykonania planu: brak było przadek, więc zamiast zaplanowanych 272 tysięcy wrzecion, faktycznie czynnych do końca ub. roku było o 34 tysiące 500 wrzecion mniej. Gdyby te wrzeciona pracowały, firma osiągnęłaby na rok 1947 nie 88,71 procent planu, lecz pełnych 100 procent, a może i nieco więcej.

Istotnie, wydaje się to zupełnie słuszne, bowiem skąd uzyskać przadki dla takiej wielkiej „Wimy“, zatrudniającej około 7 tysięcy pracowników, gdy brak ich odczuwają nawet o wiele mniejsze fabryki? Towarzystwo dyrektorzy podają jeszcze jedną poważną trudność: płynność siły roboczej. To też prawda: starzy pracownicy, przywiązani są do swej firmy i nie opuszczają jej nawet dla osiągnięcia dogodniejszych warunków pracy; ale nowi rzeczywiście odbywają prawdziwe wędrowki.

Nieświeltne też przedstawia się dyscyplina pracy. Pracownicy, pochodzący z wiosek, opuszczają często na kilka dni fabrykę. „Wima“ zatrudnia ich sporo, więc też liczba nieobecnych przy pracy bywa wcale pokaźna. Pomimo tych poważnych przeszkód śmiej-

w nowym miejscu, aby przestali być gośćmi, a poczuli się współgospodarzami?

Mówi się u nas dużo o opiece nad przodownikami pracy, o opiece nad młodocianymi. Jest to słuszne i ważne. Nie mniej ważna jest jednak pomoc oraz opieka nad tymi setkami i tysiącami ludzi, którzy stawiają swe pierwsze kroki na drodze do nowego trybu życia i pracy, nad tymi ludźmi, których nowe warunki i możliwości Polski Ludowej wciągają

we, a gdzie pracują i zarabiają dotychczas po staremu (np. zgrzeblanki), ba, może nawet zdobyły uzdrowień stosunki, panujące na najgorzej postawionym odcinku PZPB Nr 5, tj. na skrajnie i podlegających jej oddziałach.

Zorganizować ten ruch mogą tylko koła PPR i PPS, oraz Rada Zakładowa. Sądzimy, że nie wypadnie nam długo czekać na to. Gwarantujemy tego są stare, bojowe tradycje „Wimy“.



ów. Padyk Józef, czł. PPS, majster tkalni



Niciński Czesław, czł. PPR, kierownik tkalni, która wykonała plan w 113 proc.



ów. Rudzki Zygmunt, czł. PPR, majster przedziałni amerykańskiej



Interesującą sprawę rozpatrywał Sąd Ubezpieczeń Społecznych.

Włodzimierz Osieński, mieszkaniec Wielunia, ubiegał się w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych o dodatek do renty inwalidzkiej, którą otrzymywał od 1935 roku. Prośbę swoją motywował złym stanem zdrowia, który wymaga stałej opieki pielęgniarki. Zasadniczo dodatki takie przysługują wszystkim otrzymującym rentę, jeśli bezpomocy innej osoby chorej nie może wykonywać najprostszymi czynnościami życiowymi.

Włodzimierz Osieński był badany przez le-

Lekarz Ubezpieczalni nie uznał gruźlicy za poważną chorobę

karza Ubezpieczalni Społecznej w Wieluniu. Lekarz stwierdził, że stan Osieńskiego nie jest zbyt groźny i po upływie roku może on wrócić do pracy.

Sąd Ubezpieczeń Społecznych w Łodzi zażądał od lekarza sądowego w Wieluniu świadectwa, dotyczącego stanu zdrowia Osieńskiego. Okazało się, że Osieński ma gruźlicę płuc i przewlekłe zapalenie mięśnia sercowego, co wymaga stałej opieki i pielęgnacji.

Opierając się na tym zaświadczeniu, Sąd w Łodzi wydał decyzję, mocą której przyznał Osieńskiemu dodatek do renty inwalidzkiej dla bezradnych w wysokości, przewidzianej ustawą.

Ukarani oszuści

Okregowy Sąd Karny rozpatrywał sprawę Jana Wojtasika i Edmunda Wawrzyniaka. Rozprawę prowadził sędzia Łuszczewski, oskarżając prokuratora Dąbrowską.

Oskarżeni w sierpniu ubiegłego roku zaproponowali małą Cieślak kuno węgla, na co otrzymali zaliczkę w wysokości przeszło 4 tysięcy złotych. Tymczasem węgla nie dostarczili i okazało się, że pod wskazanym przez nich adresem nie mieszkają. Po kilku dniach Cieślak odnalazł oszustów i podał ich do Sądu.

Sąd skazał Wojtasika i Wawrzyniaka na karę po 1 roku więzienia.

Chleb na kartki

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aproprowizacyjny — podaje do wiadomości, że na karty żywnościowe z miesiąca lutego rb. oraz na karty z tegoż miesiąca z nadrukiem RCA (Rejonowa Centrala Aproprowizacyjna), na pierwszą dekadę tegoż miesiąca, tj. od dnia 3 lutego rb. włącznie, realizowane będą następujące odcinki na chleb:

Chleb w cenie zł 3 za 1 kg

Kategoria I i Kat. I RCA — na odcinki Nr 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 8 — po pół kg chleba na każdy odcinek.

Kategoria II — na odcinki Nr 1, 2, 3, 4, 5 i 6 — po pół kg chleba na każdy odcinek.

Kat. III — na odcinki Nr 1, 2, 3, 4 i 5 — po pół kg chleba na każdy odcinek.

Kat. IR i Kat. IR RCA — na odcinki Nr 1, 2, 3, 4, 5 i 6 — po pół kg chleba na każdy odcinek.

Kat. IRD3, I RD7, IRD12 i Kat. IRD3, IRD7, IRD12 RCA — na odcinki Nr 1, 2, 3, 4, 5 i 6 — po pół kg chleba na każdy odcinek.

Kat. „C“ i Kat. „C“ RCA — na odcinki Nr 1, 2, 3, 4 — po pół kg chleba na każdy odcinek.

Program radiowy na dziś

12.03 Wiadom. połudn. 12.08 Przegl. prasy stół. 12.15 Muzyka. 12.20 „Z mikrofonem po kraju“. 12.30 Koncert rozrywkowy 13.15 Przerwa. 14.00 Audycja rozrywkowa. 14.40 „Dawna i współczesna pieśń francuska“. 15.00 (L) bajki H. Januszewskiej. 15.15 (L) Utwory na waltornię w wyk. J. Wasilewskiego. 15.35 (L) Wiadom. lokalne. 15.40 (L) Rozmaitości. 16.00 Dziennik. 16.30 Słuchowisko dla dzieci. 17.00 „Przy sobocie po robocie“. 18.15 (L) Koncert żywcem (cz. I). 18.45 (L) „Żelazna kurtyna“.

19.00 „Z zagadnień świata pracy“. 19.15 Lekcja języka rosyjskiego. 19.30 Muzyka Ludowa. 20.00 Dziennik. 20.50 Pogadanka sportowa 21.00 Jerzy Lefel — Sekstet Es-dur op. 3. 21.35 Muzyka. 21.45 Audycja Biura Studiów. 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 (L) Koncert żywcem (cz. II). 22.58 (L) Omów. progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.20 Muzyka taneczna. 23.55 Wiadom. z ostat. chwili. 24.00 Transm. z balu Ligi Walki z Rasizmem w Krakowie. 1.00 Zakończenie audycji i Hymn.

DZIENNIK ŁÓDZI

WYDAWNICTWO KART NA MIESIĄC MARZEC

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aproprowizacyjny — podaje do wiadomości wszystkim pobierającym karty żywnościowe, iż wydawanie kart wymiennych na miesiąc marzec rozpocznie się dnia 3 lutego i trwać będzie do dnia 7 lutego włącznie.

Wymiana tych kart na karty rzeczywiste odbywać się będzie od dnia 5—15 lutego włącznie. Termin ten jest ostatecznym i żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

Jednocześnie z kartami żywnościowymi na marzec wydawane będą karty opałowe na bieżący kwartał tym wszystkim, którzy nabyli prawo do karty opałowej — po przenacowaniu 1 miesiąca i 15 dni.

Dodatkowe wydawanie kart opałowych na pierwszy kwartał kończy się z dniem 15 lutego rb.

REJESTRACJA KART NA MIĘSO

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aproprowizacyjny — podaje do wiadomości, że w czasie od dnia 3 do 14 lutego rb. włącznie odbywać się będzie w sklepach rzeźniczych, włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej, rejestracja kart żywnościowych (III kupon) z miesiąca lutego rb. na mięso świeże (rabanek).

Należy rejestrować następujące kategorie: Kat. I, IRD3, IRD7, IRD12, „M“ (Macierzyńska) i „C“ dla ciężko pracujących.

Komunikat powyższy nie dotyczy kart RCA.

B. PARTYZANCI DLA INWALIDÓW

W związku z ogólnopolskim obchodem „Tygodnia Inwalidów Wojennych“, Zarząd Woj. Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość w Łodzi wydał do wszystkich swych członków apel o najwydajniejsze poparcie tej szlachetnej i słusznej akcji. Apel ten kończy się następującymi pięknymi słowami: „Inwalidzi wojenni nie chcą być ciężarem dla państwa i społeczeństwa, chcą brać równie czynny udział w ogólnym wysiłku pracy. Będziemy im pomagać i popierać w każdym wypadku. Członkowie Związku Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację nie będą ograniczać się do składania ofiar dla tych, którzy również nie szczędzili ofiar krwi i mienia. „Spłaceniu długu wdzięczności dla inwalidów wojennych“ — to hasło, które w imię głosił każdy członek naszego Związku“.

ZEBRANIE

Zarząd Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Użytk. Publ. w Polsce — Oddział I w Łodzi zawiadamia, że zebranie pracowników Wydziału Plantacyj odbędzie się w dniu 1 lutego br. o godz. 10-tej w lokalu związkowym, przy ul. Wólczańskiej Nr 5.

W SPRAWIE ANKIETY O STOŁÓWKACH

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aproprowizacyjny — powołując się na ogłoszenie w sprawie ankiety o stołówkach pracowników z dnia 29 stycznia rb., podaje do wiadomości, że ankietę wyżej wymienioną winny wypełnić wszystkie instytucje i zakłady pracy bez względu na to, czy prowadzą stołówkę lub nie.

Wyjątek stanowią instytucje i zakłady pracy, zaopatrywane przez Rejonową Centralę Aproprowizacyjną.

TRZY GŁOSY

W klubie literacko - społecznym „Wieś“ Piotrkowska 133, II piętro, we wtorek 2. II. o godzinie 20. „Trzy głosy“: T. Chrusciewlewski, M. Janion, W. Kwiłto — o Turgieniewie, Dostojewskim i Gorkim.

TABLICA zwycięzców

Wśród tkaczy pracujących na 8 krosnach w PZPB w Rudzie Pabianickiej pierwsze miejsca zajęli: Jadwiga Masłowska (178 proc.) i Maria Majer (162,2 proc.). Na „szóstkach“ uzyskały: Józefa Bieniek 168,5 proc., a Janina Kłopotek (165,1 proc.).

W PZPB Nr 1 uzyskał tkacz Stefan Palczyński (6 krosien) 176,5 proc. We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził Zygmunta Stolarz (127,3 proc.) Stefana Stolarza (115 proc.).

W PZPB Nr 2 w przedziałni na 4 stronach wyróżnili się: Zofia Bejm (147,7 proc.), Stanisława Włodowska (144,8 proc.), Maria Stelmaszczuk (141 proc.) oraz Genowefa Pawlak (143 proc.), a na 3 stronach Zofia Gronowska (155,5 proc.) oraz Kazimiera Sygulska (154,1 proc.).

W tkalni wyróżnili się na „szóstkach“ Józefa Marczykowska (168,3 proc.) oraz Maria Drelich (149 proc.), a na „czwórkach“ Krystyna Imperowicz (156,2 proc.) i Irena Kucharska (149,3 proc.).

W PZPB Nr 3 w przedziałni pierwsze miejsca zajęły: Helena Scigańska (188,6 proc.) i Genowefa Szulc (186,4 proc.), a w tkalni: Krystyna Dobrzańska (174 proc.) i Anna Maciolek (160 proc.). We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził mistrz Tomczak (136 proc.) Człapińskiego (130 proc.), a salowy Buchner (122 proc.) Bociana (110,1 proc.).

W PZPB Nr 4 odznaczyły się: Zofia Żyłka, Józefa Wróbel („ósemki“) oraz Feliksa Łuszczynska i Anna Nurkiewicz („czwórki“).

W PZPB Nr 5 w przedziałni na czoło wysunęły się: Weronika Jeniak (164 proc.) i Alicja Krzyżńska (158 proc.), a w tkalni: Jadwiga Fraczkowska (181,8 proc.), Maria Janiak (180,1 proc.) oraz Maria Woźniak (172,3 proc.).

W PZPB Nr 6 w przedziałni wyróżniły się: Genowefa Olejniczak (161,7 proc.) oraz Helena Jagielska (156,4 proc.), a w tkalni („szóstki“): Aniela Drajtkiewicz (162,1 proc.) i Zofia Pletranek (161,3 proc.). Na „czwórkach“ uzyskały: Janina Miroszewska — 152,7 proc., a Walentyna Czarnecka 151,8 proc.

W PZPB Nr 7 w przedziałni wyróżniły się: Kornelia Nowak (156,9 proc.) i Anna Wiewióra (152,3 proc.). W tkalni: uzyskał Stanisław Wołak 168,7 proc. a Kazimiera Gawryszczak 163,2 proc.

W PZPB Nr 9 czołowe miejsca zajęły: Janina Pietrzak, Anna Jeruzal i Feliksa Pakulska.

W PZPB Nr 16 (4 strony) najlepsze rezultaty zanotowały: Maria Lisowska (155 proc.), Stefania Wachnik (153,5 proc.) i Julia Górczak (153 proc.).

W PZPB w Pabianicach tkaczka Sabina Zych pracująca na 6 krosnach wykonała normę w 166,4 proc. Stanisław Bujnowicz pracująca na „czwórce“ uzyskała 169,7 proc., a Tadeusz Grabowski 167,3 proc.

TRYBUNA ZWM MŁODYCH

Nawiązujemy do dobrych tradycji

W rocznicę strajku szkolnego 1905 r.

W środę 28 b. m. minęło 43 lata od chwili wybuchu strajku szkolnego, zorganizowanego przez ogół warszawskiej młodzieży postępowej, która solidaryzowała się z klasą robotniczą Polski i Rosji w walce o wyzwolenie społeczne i narodowe.

Ruch rewolucyjny zapoczątkowany przez proletariát Petersburga w styczniu 1905 r. rozszerzył się na wszystkie ziemie byłego Carskiego imperium. Również i w Polsce klasa robotnicza Łodzi, Warszawy i Zagłębia przystąpiła do walki ze wspólnym wrogiem ludu polskiego i rosyjskiego z Caratem. Solidaryzując się z klasą robotniczą ucząca się młodzież Warszawy przystąpiła do strajku szkolnego.

W 43 rocznicę strajku w całej Polsce odbywają się obchody dla jej uczczenia. Zarząd główny ZWM i UC OMTUR wydały wspólny komunikat w sprawie obchodu święta. W Łodzi, prócz obchodów lokalnych w szkołach przewiduje się zorganizowanie w najbliższym tygodniu akademii centralnej.

„Młodzi idą”, pismo OMTUR w artykule „Nawiązujemy do dobrych tradycji”, pisze:

„Strajk szkolny należy do tych chlubnych tradycji rewolucyjnej walki o Polskę sprawiedliwą i społecznie, które młodzież w roku 1905, walcząc z ręką przy ranieniu z polskimi i rosyjskimi marami ludowymi, przekazała nam postępowej młodzieży polskiej. Postulaty, o które walczyły masy pracujące i młodzież w roku 1905, zostały już wywalczone. Przed nami stoją nowe zadania. Wymagają one od nas wzmoczonego wysiłku w pracy i nauce. Droga nasza ku lepszej przyszłości jest jedyną. Dlatego musimy dążyć do zwołania naszych młodych szeregów i zacieśnienia międzyorganizacyjnych więzów. My, młodzież OMTUR i ZWM, wraz z całą młodzieżą miast i wsi, nawiązując do tradycji solidarności młodzieży i jednolitej walki klasy robotniczej i ludu polskiego, rozwijać ją wspólnie będziemy w ofiarnej pracy dla Polski”.

Służba Polsce

Powszechna organizacja młodzieży

Pierwsze wiadomości zainteresowały wszystkich. Po zjeździe ZWM niejednym z nas zadawało sobie pytanie — jaka będzie ta nowa organizacja? Co organizacja ta da młodzieży? Jaka będzie jej struktura? Te i tym podobne pytania nasuwały się młodym i starszym. Sprawa jest poważna — wiemy to wszyscy. Zanim przyjdzie do odpowiedzi na te zasadnicze pytania, na jedno chciałbyśmy zwrócić uwagę. Przyjeżdżają do nas często goście z krajów słowiańskich — z krajów demokracji ludowej. I rzecz zmienna — gdy zaczynają opowiadać o swoich osiągnięciach, o odbudowie — najstarszym i najmłodszym nie schodzi z ust słowo **młodzież**. W młodych krajach demokracji młodzież jest głównym motorem odbudowy. **Entuzjazm młodzieży, zapal**

**młodzieży, praca młodzieży, oto cudowny bu-
dulec, z którego powstają nowe linie kolejo-
we, z ruin rosną miasta, porty, mosty. Młodzież żyje sprawami kraju, kraj żyje sprawa-
mi młodzieży.**

Tak jest w Jugosławii i Bułgarii. Młodzież Związku Radzieckiego jest w pierwszych szeregach budowniczych ojczyzny.

A u nas? Powie ktoś — cudze chwalić, swego nie znacie. Przecież i u nas młodzi nie pozostają w tyle. Trwa wycieczka pracy młodzieży w fabrykach i kopalniach i szkołach — rosną przecież zastępy bohaterów pracy. To prawda. Ale nie cała młodzież polska włączyła się do wielkiego dzieła odbudowy. Nie cała młodzież jeszcze wyleczyła się z wad i nałogów demoralizacji okupacyjnej. Nie ca-

ła młodzież rozumie jakie są jej prawa i obowiązki wobec ojczyzny, której jest współgospodarzem.

Wejście niedługo w życie ustawa o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży. Najszersze rzesze młodzieży staną do pracy nad odbudową Polski. Wzrosną nowe kadry pracowników przemysłu, rolnictwa i innych dziedzin narodowej gospodarki.

Według projektu ustawy powołana zostanie przy Prezisie Rady Ministrów — Naczelna Rada Młodzieży i Kultury Fizycznej, która będzie posiadała swoje odpowiedniki na szczeblu wojewódzkim, powiatowym i miejskim. Obok Naczelnej Rady Młodzieży i Kultury Fizycznej, powołany zostanie Główny Urząd Kultury Fizycznej dla bezpośredniego kierowania sprawami kultury fizycznej oraz powszechna organizacja „Służba Polsce” jako czynnik bezpośredniego kierowania wykonaniem powszechnego obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży.

Naczelna Rada Młodzieży i Kultury Fizycznej składać się będzie z 25 osób, przedstawieli organizacji młodzieżowych OMTUR, Zw. Zawodowych, Zw. Samopomocy Chłopskiej. Obok tego do Naczelnej Rady Młodzieży i Kultury Fizycznej wejdą z urzędu Komendant Główny Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” i Dyrektor Głównego Urzędu Kultury Fizycznej.

Powszechna Organizacja „Służba Polsce” działać będzie po przez własne organy: Główną Komendę oraz Komendy wojewódzkie, powiatowe, miejskie i gminne.

Główna komenda Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” współpracować będzie z Naczelną Radą Młodzieży i Kultury Fizycznej.

W zagadnieniach wychowania fizycznego „Służba Polsce” współpracować będzie z Urzędem Kultury Fizycznej w skali centralnej i terenowej.

Powszechny obowiązek przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego obejmie młodzież obojga płci w wieku od 16 do 21 lat włącznie.

Powszechny obowiązek przysposobienia zawodowego obejmuje naukę i wykonanie pracy okresowej lub dorywczej, przy czym młodzież przedpoborowa pracować będzie nie dłużej niż 6 miesięcy, a w stosunku do młodzieży w wieku poborowym i starszej — czas trwania szkolenia równy jest okresowi normalnej służby wojskowej. Czas trwania nauki i pracy dorywczej nie przekroczy trzech dni w miesiącu.

Przysposobienie zawodowe odbywać się będzie w jednostkach organizacyjnych jak brygady, bataliony, hufce i drużyny.

Tak oto w ogólnych zarysach przedstawia się projekt ustawy o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego i wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Dzięki realizacji tej ustawy — cała młodzież stanie do pracy i nauki. Organizacje młodzieżowe ZWM, OMTUR, Wici i ZMD w zgodnej współpracy stanowić będą trzon kierowniczy tej nowej, wielkiej organizacji.

„SŁUŻBA POLSCE”. Ta nazwa symbolizuje treść najgłębszą, najistotniejszą. Służba dla Ojczyzny wywalczonej, odbudowywanej milionami młodych rąk.

Z AZWM „Życie”

W niedzielę dnia 1 lutego 1948 r. o godz. 12-ej AZWM „Życie” organizuje w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 48-16 poranek muzyki symfonicznej z płyt.

W programie: Czajkowski, Rimski-Korsakow. Wstęp wolny.

Odbudowy m. st. Warszawy, w drugą rocznicę jego powstania a w trzecią rocznicę oswobodzenia Łodzi składa oświadczenie, że zawsze jest gotowa do brania czynnego udziału w odbudowie Kraju”.

Następują podpisy wszystkich członków Zarządu

Prezes: Bohdan Andrzejewski

Uczymy się z zapalem na kursie szkoleniowym młodzieży wiejskiej

Jest ich tylko 33, ale przeszło połowa z nich to przewodniczący kół wiejskich, a reszta to dobrzy aktywiści — to młodzież chłopska, przeważnie małorolna, z tych powiatów województwa łódzkiego, które zawsze najgorszą biedę kępały — Opoczyńskiego i Końskich. Mało jeszcze umieją ci chłopcy, ale mają dużo dobrej woli i zapalu. Iście ZWM-owego. Niejednym z nich brał udział w akcji przed referendum i przed wyborami, niejednym z nich walczył z bandami leśnymi. Uczą się chętnie. Dawno już mury szkoły nie widziały tak zdyscyplinowanych, akuranych, posłusznych uczniów. Ciekawi ich wszystko, jak najwięcej chcieliby poznać i nauczyć się, aby to przynieść potem na swoje pola. Wiele rzeczy ich dziwi i wiele jest dla nich niezrozumiałych. Referat kol. Berkiego „O pochodzeniu ziemi i człowieka” wywołał 2-godzinną dyskusję. Na

wykładach pilnie notują. Równie odczo biegają za piłką lub grają „w kosza” jak uczą się piosenek ZWM-owych. Przygotowują się pilnie do uroczystej akademii zakończeniowej. Czasu jest mało — tylko 12 dni. A trzeba jeszcze nauczyć się jak prowadzić zebrania na kole i jak ułożyć tygodniowy plan pracy, jak zorganizować poszczególne sekcje; jak prowadzić książkę kasową i inwentarzową oraz ewidencje kół.

Kol. Berke referuje, 33 jasnych głów schyla się pilnie nad zeszytami. Wiadomo! Wykładowca może kogoś wyrwać, a nieładnie wobec wszystkich czegoś nie wiedzic.

Na salach sypialnych panuje czystość i porządek. W rywalizacji zespołowej (3 zespoły, z których każdy ma swoją nazwę) żaden zespół nie potrafił znaleźć się na przedzie i o pierwszym miejscu zdecydowały chyba ostatnie dni.

Na półce z książkami

BARTOSZEK

Życie i walka młodzieży polskiej w latach 1939—1945 jest treścią zbioru opowiadań p. t. „Serce i granat”. Bohaterami tych opowiadań są dzieci przedmieść warszawskich, które wychowała ulica i nędra, dzieci, które poznały głód, poniewierkę i smak krzywdy jeszcze przed wojną. Przedwcześnie dojrzałe, poważniej patrzy na życie, niż inni. W ich wypowiedziach nieudolnie jeszcze sformułowanych, njejednokrotnie zaprawionych prze-kleństwem i brudnym słowem przebija niezłomna wola działania i skrytalizowany cel: walka o Polskę wolną i sprawiedliwą.

W swych opowiadaniach autorzy opisują różnorodne przeżycia: ponury październik 1939 roku przynoszący pierwszy smak upokorzenia i klęski, pierwsze kroki w organizacyjnych podziemnych, a potem śmiały udział w niebezpiecznych akcjach, tragedie Ghetta warszawskiego i udział w warszawskim powstaniu. Opisy te są tak szczere i bezpośrednie, że czuje się niejako pulsowanie żywej krwi bohaterów i staje się naoczny niemal świadkiem przetrwania się dzieci w dorosłych ludzi w ogniu ciężkiej walki i trudnych zmagania w jakie obfitowało okupacyjne życie.

BOROWSKI TADEUSZ

W zbiorze z talentem napisanych obrazków nzwanych opowieściami szkolnymi maluje autor fragmenty tajemnego nauczania w okresie okupacji niemieckiej. Tytuły fragmentów dają pojęcie i o treści: „Tropione zwierzęta”, „Matura na Targowej”, „Profesorowie i studenci”, „Portret przyjaciela” itp. Trafność przedstawień i wierność wspomnień związanych z osobistymi przeżyciami autora stanowią o wartości książki.

Bohaterami obrazków są zwykli nauczyciele i zwykli uczniowie, od których ciężkie losy wojenne wymagają egzaminu nie tylko z umiejętności poznawanych przedmiotów szkol-

nych, ale z odwagi, siły moralnej i bohaterstwa. Ci, o których pisze Borowski w swoim zbiorze, egzamin ten zdali celująco. Nieznani z nazwiska przypominają bezimienny wysiłek wszystkich prowadzących tajne nauczanie.

PIORKOWSKI JERZY
ELEKTROWNIA WALCZĄCA

„Elektrownia walcząca” to wspomnienia wszystkich etapów ostatniej wojny, widzialnej oczyma chłopca, który na tydzień przed wybuchem wojny skończył piętnaście lat.

Listy Czytelników

Młodzieżowy Komitet Odbudowy Warszawy

W dniu 18 bm. odbyło się zebranie delegatów Szkolnych Komitetów Odbudowy m. st. Warszawy, zrzeszonych w Wojewódzkim Międzyszkolnym Komitecie. W dniu tym zbiegły się dwie rocznice: trzecia rocznica oswobodzenia Łodzi i druga rocznica utworzenia WMKOW.

Dwa lata temu młodzież łódzka chcąc uczcić ten dzień założyła pierwszy Młodzieżowy K. O. W., który w kilka tygodni przeobraził się w Komitet Wojewódzki zrzeszający w swych szeregach całą młodzież miasta Łodzi i województwa.

Już dziś w drugą rocznicę istnienia Komitetu możemy szczycić się pięknymi osiągnięciami: do Komitetu włączyły się z małymi wyjątkami wszystkie szkoły miasta i województwa, młodzież brała czynny udział we wszystkich zbiórkach ulicznych, jak również w porozumieniu z Kuratorium zorganizowała w okresie letnim wielką imprezę sportową. Ze składek członkowskich wpłynęło na konto Międzyszkolnego Komitetu Odbudowy m. st. Warszawy Nr. VII—4431 złotych 600 tysięcy, bezpośrednio do Warszawy wpłaciły szkoły

Zrosnięty z Warszawą autor przeżywa wraz z nią wszystkie jej klęski i nadzieje, czuje nieomal fizycznie rytm jej życia, martwość zgonu i siłę zmartwychwstania. Elekrownia warszawska symbolizuje zdaniem autora życie miasta, jest jego sercem, które bije stale w dobrych i złych chwilach.

„Elekrownia warszawska” tchnie nieklamną miłością do miasta i bliska musi się stać każdemu, kto tak jak autor związany jest ściśle z Warszawą i jej życiem. Piękna forma utworu, głębokość odczuć i subtelność wyrażen podnoszą niewątpliwie wartość książki.

ok. 2 milionów zł. W chwili obecnej Komitet ma zamiar wydać specjalne znaczki celem podniesienia dochodów. Zarząd pracuje nad zorganizowaniem ogólnopolskiego młodzieżowego Komitetu Odbudowy Warszawy.

Na przeszkodzie do rozwinięcia jeszcze intensywniejszej pracy stoi brak odpowiedniego — własnego lokalu, co utrudnia nie tylko kontakt z szkołami, ale również nie pozwala na stałe kontaktowanie się z sobą członków Zarządu.

Na zebraniu Komitetu, delegaci po wysłuchaniu referatów Opiekuna Komitetu dyr. A. Milewskiego i przewodniczącego B. Andrzejewskiego uchwalili jednogłośnie rezolucję, w której wysunięto swoje zadania, a chcąc wykonać je ściśle prace Komitetu jest związana z ogólnym planem odbudowy Kraju, wysłali do: Prezydenta R. P. Bieruta B., Ministra Oświaty, Ministra Odbudowy. Prez. m. st. Warszawy, Wojewody łódzkiego, Prezydenta Łodzi, a zarazem Przewodniczącego Obyw. K. O. W. i do Kuratora deposesz następującej treści: „Młodzież łódzka zrzeszona w Wojewódzkim Międzyszkolnym Komitecie

Kronika m. Kutna



Komu wieszamy

Niedziela, 1 lutego 1948 r.
Dziś: Ignacego.

Telefony

- Pow. Kom. MO. — Nr 22
- Miejski Posterunek MO. — Nr 33
- Starostwo Powiatowe — Nr 31
- Prezydium Pow. Rady Narod. — Nr 102
- Zarząd Miasta Kutna — Nr 30
- Straż Pożarna — Nr 41
- Urząd Repatriacyjny — Nr 86
- Pow. Zakład Elektryczny — Nr 32
- Pow. Zakł. Ub. Wz. ul: Narut. 20, tel. 108
- Urząd Zdrowia — Nr 91
- Komunalna Kasa Oszczędności Nr. 43
- Polski Czerwony Krzyż (PCK) — Nr 89
- Szpital Powiatowy — Nr 20
- Ubezpieczalnia Społeczna — Nr 34
- Apteka „Pod Orłem“ — Nr 106
- Apteka Sukc. H. Walenta — Nr 7
- Apteka mgr. Z. Chacińskiej — Nr 52
- Pogotowie Sanitarne PCK — tel. 90.

Tymczasowy Adres Redakcji „Głosu Kutnowskiego“ Powiatowy Referat, Kultury i Sztuki Kutno ul. 29 Listopada 1 — tel. 17.

Obrady związkowców i Rad Zakładowych

w sprawie rozszerzenia wyścigu pracy na teren całego powiatu

W dniu 29 b. m., zjechały na konferencję zarządy poszczególnych związków zawodowych działających na terenie powiatu kutnowskiego, oraz przedstawiciele Rad Zakładowych poszczególnych zakładów pracy. Tematem obrad, była sprawa zorganizowania wyścigu pracy na terenie poszczególnych związków zawodowych, oraz sprawy kulturalno-oświatowej.

Tow. Filipiak, delegat OKZZ w wygłoszonym referacie, zwrócił uwagę na ko-

nieczność zorganizowania współzawodnictwa pracy, na terenie związków pracowniczych umysłowych, w urzędach państwowych i samorządowych. Poszczególni pracownicy umysłowi jak i całe wydziały, mogą współzawodniczyć ze sobą, w punktualności i dokładności wykonanej pracy, w zaprowadzeniu oszczędności w materiałach piśmiennych, w sprawnym załatwianiu interesantów, w likwidowaniu przerostów biurokratycznych.

W toku składania przez poszczególnych związkowców sprawozdań, okazało się, że po za fabryką M 1, (która nie była, niewiadomo czemu, reprezentowana na konferencji) i fabryką „Kraj“, (jeśli chodzi o oddział młodzieżowy), jedynie Związek Kolejowy, na odcinku naprawy parowozów, stosuje system współzawodnictwa w pracy.

Jeśli chodzi o pracowników umysłowych, to jedynie skarbowcy, podjęli począwszy od dnia 25 b. m. realizację pewnych wytycznych współzawodnictwa pracy, pomiedzy poszczególnymi izbami i oddziałami skarbowymi. Rywalizacja polega na stosowaniu sprawniej i oszczędniej pracy biurowej i przysporzeniu skarbowi państwa jak największych dochodów, rzecz jasna, nie wykraczając poza ramy istniejących przepisów.

Po sprawozdaniach, odbyła się dyskusja. Obecni domagali się od Pow. Rady Zw. Zawodowych przyspieszenia otwarcia centralnej świetlicy w Kutnie, której brak tak bardzo daje się odczuć w naszym mieście. Mimo tylkrotnie zapowiadanego uruchomienia tej świetlicy, sprawa ta, niewiadomo po raz który stanęła na martwym punkcie.

Po zamknięciu dyskusji, zebranie zakończono.

Kutno otrzyma drugie kino

Kononami kutnowscy, muszą być zadowoleni z ostatnich podciągnięć kierownictwa kina „Polonia“, które to kino obecnie gra już codziennie, zwiększając równocześnie ilość seansów i zmieniając dwa razy w tygodniu filmy. Chociaż to ostatnie podciągnięcie, znowu nie wszystkim się podoba, w myśl zasady, że „jeszcze się taki nie urodził, coby wszystkim dogodził“.

Celem ułatwienia najszerszym masom dostanie się do kina i uniknięcia natłoku przy kasie, kino Polonia, począwszy od dnia dzi-

siejszego (1 lutego) dawać będzie codziennie po 3 seanse o godz. 15, 17 i 19, a w niedzielę nawet 4.

Nie koniec jednak na tym. Prawdziwa bowiem niespodzianka, czeka naszych kinomanów, mniej więcej za dwa tygodnie. Oto w połowie lutego zostanie znów uruchomione przedwojenne kino „Moderne“ przy ulicy Kilińskiego i dawać będzie 2 seanse dziennie. Sala ta liczy około 300 miejsc i razem z funkcjonującym już kinem „Polonia“ zaspokoi napewno wszelkie zapotrzebowania „filmowe“ kutnowiaków.

Tarcica idzie na eksport

W toku obrad zjazdu kierowników tartaków i zakładów przemysłowych dyrekcji lasów państwowych omówiono plan produkcji na rok gospodarczy 1947-48. Według tego planu tartaki podległe dyrekcji mają przetrzeć 241.000 mtr. sześć. surowca w rb. Plan przewiduje również wyproduko-

wanie przez tartaki dyrekcji łódzkiej 20.000 mtr. sześć. tarcicy na eksport.

Celem lepszego wykorzystania surowca uczestnicy zjazdu wysunęli konieczność rozbudowy dodatkowych zakładów, które produkowałyby skrzynie, beczki, koszyki i meble.

Przedstawienie na Pomoc Zimową

Dnia 2 lutego br., młodzież szkoły powszechnej nr 2 w Kutnie odegra w sali Domu Katolickiego, o godz. 16 i 19 dwa przedstawienia p.t. „Polskie Betlejem“.

Dochód z przedstawienia przeznaczony na Pomoc Zimową.

Łańcuch ofiar na RTPD

Ob. Bogdanowicz Henryk wpłacił 200 zł. i wzywa ob. Baranowskiego i Bolesława Sikorskiego. Ob. Ignacy Sobczak wpłacił 300 zł. i wzywa ob. Stanisława Obrzanowskiego i Zygmunta Trzczińskiego.

Ob. Franciszek Rybczyński wpłacił 1.000 zł i wzywa ob. Karola Modrzejewskiego, Edwarda Walichnowskiego i Jana Klima.

Ob. Stanisław Bajda, wpłacił 500 zł i wzywa ob. Zygmunta Muchałowskiego, Ksawerego Woźniaka i Edwarda Wysockiego.

Ob. Stefan Znyk wpłacił 500 zł i wzywa ob. Stanisława Trzczińskiego, Jana Stańczyka, Stanisława Paraskiewiczza.

Ob. Mieczysław Wszolek wpłacił 500 zł i wzywa ob. Juliana Piechockiego, Józefa Krzemińskiego i Władysława Muszelaka.

Ceny ogłoszeń

W GŁOSIE KUTNOWSKIM

	za tekstem	Nekr.	Drobne
do 70 mm	30	25	25 zł za wyraz
od 71-120 mm	45	40	raz Poszuki
od 121-200 mm	60	55	pracy 15 zł
od 201-300 mm	75	65	za wyraz
powyżej 300 mm	90	85	

Powiatowy Komitet Akcji Oszczędzania rozpocznie akcję na terenie powiatu kutnowskiego

Delegaci spółdzielczości działającej na terenie powiatu kutnowskiego oraz przedstawiciele partii politycznych, obradowali w dniu 29 bm., w gmachu Banku Gospodarstwa Spółdzielczego, nad sposobami zorganizowania szeroko zakrojonej akcji oszczędnościowej wśród społeczeństwa kutnowskiego.

Dyrektor Gimnazjum Spółdzielczego

w Malinie, tow. Grzywna w wyczerpującym referacie omówił korzyści jakie odniesie świat pracy i całe społeczeństwo z planowego ujęcia zaoszczędzonych przez każdego obywatela sum, które zamiast spoczywać w „pończosze“ ciułać, pracować będą nad odbudową kraju.

Oszczędzanie przyczyni się do uporządkowania budżetu domowego ludzi pracy, wprowadzając pewną planowość w wydatkach. Kwoty, odłożone do banku na zaoszczędzone konta, wrócą szybko w postaci nowozałożonych warsztatów pracy, lub innych inwestycji, które przyczynią się do wzrostu ogólnego dobrobytu.

Wszelkie instytucje gospodarcze, winny natychmiast przelać swoje salda do banku i zastosować obrót bezgotówkowy (czekowy), aby ich kapitały nie leżały bezczynnie.

W toku ożywionej dyskusji, ustalono, że spółdzielczość w pierwszym rzędzie wciągnie swoich pracowników do akcji oszczędnościowej. Należy się również spodziewać, że członkowie spółdzielni najszybciej docenią korzyści płynące z planowej akcji oszczędnościowej i pociągną za sobą cały świat pracy.

Na miejscu powołano do życia powiatowy komitet akcji oszczędnościowej, który będzie miał za zadanie zorganizowanie odczytów i pogadań na terenie fabryk i zakładów pracy, oraz wśród ludności wiejskiej.

W skład komitetu weszli ob. ob. Żurowski, Grzywna, Wiaksa, Sikorski, Głogowski, Reliszko, Grabowski, Balcerski, Ganas, Skibiński i ob. Szczepny.

Za nielegalne posiadanie broni

W dniu 22 bm., na wokandzie Wojskowego Sądu Rejonowego w Łodzi, znalazła się sprawa Czesława Pawlaka, zamieszkałego we wsi Dobrzelin i Kazimierza Drozdowskiego, zam. w Żychlinie przy ul. Orłat nr 27, oskarżonych o nielegalne posiadanie broni.

Po przeprowadzeniu przewodu sądowego, Czesław Pawlak został wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego skazany na 5 lat więzienia. Drugi oskarżony, Drozdowski Kazimierz, otrzymał wyrok 3 lat więzienia z zawieszeniem wykonania kary na okres lat 3.

CZYTAJCIE

„Głos Kutnowski“

Przygody Jasia Wiercpięty



Prawie wiosna!

Zapałki!

Wyszły!

Trach!

Wiosenny piorun wygryczy!

UJĘTO HANDLARZA „BIMBREM

Niespodziewanego „nalotu“ dokonali funkcjonariusze MO, w dniu 25 bm. na mieszkanie niejakiego Bieńkowskiego, zamieszkałego w Żychlinie przy ul. Kilińskiego 8, który trudnił się zawodowo handlem samogonu (bimbru).

W mieszkaniu Bieńkowskiego znaleziono pewne ilości samogonu, które zniszczono na miejscu. Sprawa zostanie skierowana do Delegatury Komisji Specjalnej w Łodzi.

Z życia Partii Ze sportu

UWAGA, CZŁONKOWIE KÓŁ PPR PZPW Nr 4!

W niedzielę 12. o godz. 10-ej rano przy ul. Kainej 19 odbędzie się zebranie członków wszystkich kół PZPW Nr 4. Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE PRELEGENTÓW DZIELNICZY BALUT.

Dzisiaj godz. 14.30 w lokalu własnym przy ul. Zgierskiej 71 odbędzie się zebranie kół prelegentów Balut.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół PPR w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABIANICKA

O godz. 16-ej plenarne posiedzenie komitetu dzielnicowego.

WIMA — PZPB Nr 5

O godz. 13.30 posiedzenie komitetu fabrycznego

GÓRNA PRAWA

O godz. 17-ej PZPW Nr 2.

SRÓDMIEŚCIE

O godz. 14-ej Drukarnia MBE. Centr. Zaop. Przem. Papier., Centr. Zbytu Przem. Papier. O godz. 17-ej Książka Nr 1. Wojew. Zarz. ZWM. f. „Hirsz”. O godz. 13-ej kolo przy Spółdzielni Zarebkowej Inw. Wafianych.

SRÓDMIEJSKA LEWA

O godz. 13.30 f. „Zylbersztein”. O godz. 14.30 POH. O godz. 16-ej f. „Stefan Werner”. O godz. 13-ej „Margulis i Wolman”.

SRÓDMIEJSKA PRAWA

O godz. 12-ej „Przybory Tkackie” O godz. 16-ej f. „Imas”.

STAROMIEJSKA

O godz. 14-ej odprawa prelegentów PZPB Nr 2. O godz. 15-ej posiedzenie 6-ki między partyną PZPB Nr 2. O tej samej godzinie kolo PPS Nr 6 — Straż Przemysłowa.

BALUTY

O godz. 18-ej Terenowe kolo „Żabieniec”.

OTWARCIE BIBLIOTEKI PRZY ŚWIETLICY KZPPR.

W dniu Imienia I-go Sekretarza Komitetu Łódzkiego Polskiej Partii Robotniczej tow. Ignacego Logi-Sowińskiego — Wydział Propagandy KE — nastąpi otwarcie biblioteki przy świetlicy Komitetu, dostępna dla członków i sympatyków naszej Partii.

Biblioteka posiada bogato wyposażony dział literatury marksistowskiej, materiały pomocnicze do opracowywania zagadnień społecznych, politycznych i gospodarczych, oraz duży wybór klasycznej i współczesnej literatury polskiej.

ZEBRANIE

Zebranie Kół PPR studentów Wydziałów Lekarskich odbędzie się we wtorek dnia 3.2. 48 r. w świetlicy Łódzkiego Komitetu PPR Sienkiewicza 49 o godz. 20-ej. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.



UWAGA, ZWM-owcy CZŁONKOWIE BRIGADY TRAKTOROWEJ!

Zebranie Brygady Traktorowej odbędzie się w sobotę, dn. 31 bm., w lokalu Zarządu Łódzkiego ZWM, pl. Zwycięstwa 13, o godz. 17-ej. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

UWAGA ATYW SZKOLNY

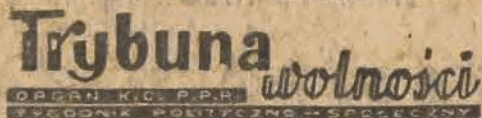
W niedzielę dn. 1 lutego br. o godz. 9-ej odbędzie się w lokalu Dzielnicowej Górnicy Lewej ZWM ul. Piotrkowska 262 zebranie kursu aktywności szkolnej. Obecność obowiązkowa.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

Wśród tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych w PZPW Nr 2 najlepsze rezultaty osiągnęli: Mieczysław Malisiewicz, Bernard Wajnertner, Stefan Andrzejczak i Tadeusz Korliński.

W PZPW Nr 3 wyróżnił się Józef Kowalski (154,3 proc.) a w PZPW Nr 35 Władysław Magier (149,7), Józef Buda (145,4 proc.), oraz Jan Grzybowski (147,6 proc.).

W PZPW Nr 36 czołowe miejsca zajęli: Antoni Laskowski (160 proc.), Józef Bednarek (160 proc.), Ignacy Kibler (160 proc.), Stanisław Malinowski (159 proc.) i Jan Pawlak (159,4 proc.), a w PZPW Nr 38: Kazimierz Wojtczak (160 proc.) i Feliks Milczarek (155,2 proc.).



V Igrzyska Olimpijskie otwarte!

1000 zawodników, 28 państw defilowało przed Prezydentem Szwajcarii

ST. MORITZ (obst. wł.). Wczoraj odbyła się uroczystość otwarcia V Zimowych Igrzysk Olimpijskich. Już od wczesnych godzin rannych ożywiony ruch panował na stadionie olimpijskim. Przed wejściami ustawili się tłumy widzów którzy zjechali do Szwajcarii z całego niemal świata. Piękna, słoneczna pogoda podnosiła jeszcze bardziej uroczysty nastrój, panujący wczoraj w St. Moritz.

NA STADIONIE OLIMPIJSKIM
Na stadionie olimpijskim, u stóp odcinających się na szafirowym niebie wysokich granic skalnych, o godzinie 10-tej rano rozpoczęła się defilada około 1000 zawodników, reprezentujących 28 krajów. Cały stadion udekorowano flagami państw, biorących udział w Igrzyskach. Na jednym z masztów powiewa również flaga białoczerwona.

DEFILADA
Punktualnie o godzinie 10 wkracza na stadion w zwartych szeregach armia sportowców całego świata. Z wyjątkiem reprezentacji Grecji, która kroczy na czele kolumny, i reprezentacji Szwajcarii, którzy, jako gospodarze, zamykają ją — pozostałe państwa defilują w porządku alfabetycznym, według alfabetu francuskiego. Każda reprezentacja niesie przed sobą tabliczkę ze swą nazwą w języku francuskim, za nią kroczy chorągiew ze sztandarem, później zaś narciarze, lyżwiarze i bajeczni kolorowi hokeiści.

BAJECZNE KOLOROWE TRYBUNY
Bajeczne kolorowe są również trybuny. Piękne kobiety i jeszcze często piękniejsze

stroje sprawiają wrażenie wielkiej rewii mod. Rzucają się w oczy piękne, barwne stroje narciarskie, ostatnie modele, które niewątpliwie staną się ostatnim krzykiem mody jeszcze w tym sezonie.

OTWARCIE IGRZYSK
Na boisku hokejowym ustawiają się reprezentacje 28 państw ze swoimi sztandarami. Na trybunie, udekorowanej białym sztandarem z pięcioma kołami olimpijskimi, wśród grobowej ciszy, wkracza Prezydent Szwajcarskiego Komitetu Olimpijskiego i w krótkich słowach zwraca się do Prezydenta Szwajcarii z prośbą o otwarcie V Zimowych Igrzysk Olimpijskich.

Otwarcia Igrzysk Prezydent Szwajcarii dokonuje w języku francuskim. Oświadcza w krótkich słowach, że otwierając V Igrzyska Olimpijskie ery nowożytny Płonie znicz olimpijski.

SLUBOWANIE
Na mównicę wkracza z kolei najstarszy zawodnik reprezentacji hokejowej Szwajcarii, Toriani, i w imieniu wszystkich uczestników Igrzysk składa ślubowanie olimpijskie. Zawodnicy podnoszą w górę dwa palce do przysięgi, że walczyć będą w ducnu pełnym rywalizacji dla chwały swych państw i sportu. Salwa armatnia kończy oficjalną część uroczystości.

POLSKĘ PRÓWADZI MARUSARZ
Reprezentację polską prowadził podczas defilady i niósł sztandar Sławek Marusarz. Polacy wystąpili bez hokeistów, którzy przygotowali się w tym czasie do meczu z Austrią. Szli więc tylko narciarze.



Bobsiści USA triumfowali na Olimpiadzie w 1936 r. Czy w tym roku uda im się powtórzyć sukces?

W przeciwieństwie do defilady w Garmisch, która przypominała raczej defiladę wojskową, a nie sportową, w St. Moritz defilada miała charakter o wiele swobodniejszy i daleka była od sztywnej parady wojskowej. Drużyny wystąpiły niejednolicie. Jedni szli z narciarskim sprzętem hokejowym, inni zaś — zupełnie bez sprzętu sportowego.

SZWAJCARZY ZWYCIĘZAJĄ USA
Pierwszy dzień Igrzysk rozpoczął się od rozgrywek hokejowych. W pierwszym meczu spotkała się reprezentacja USA z reprezentacją Szwajcarii. Zwycięstwo odnieśli Szwajcarzy 5:4, ale nie wiadomo, czy spotkanie to, ze względu na niezalatwiony jeszcze konflikt między Międzynarodowym Komiteciem Olimpijskim a Komiteciem Amerykańskim zostanie uznane.

PIERWSZA SENSACJA...
Nie obeszło się również bez sensacji. Przed eliminacją dwóch bobslejowych okazało się, że ktoś próbował uszkodzić bobslej Amerykanów. Wszczęto oczywiście zaraz dochodzenie, które jednak na razie nie wykryło sprawców.

Dzisiaj w St. Moritz...

Dzisiaj, w drugim dniu V Zimowych Igrzysk Olimpijskich w St. Moritz odbędzie się następujące konkurencje:
Godzina 9 rano — dalszy ciąg rozgrywek hokejowych.
Godz. 10 — bieg narciarski 18 km. otwarty oraz do kombinacji pięcioboju.
Godz. 10.30 — jazda szybka na lodzie 500 metrów.
Godz. 13-14 — eliminacje dwójek bobslejowych.

Pierwsze rozgrywki hokejowe

Polska zwycięża Austrię 7:5

Kanada — Szwecję 3:1, a Czechosłowacja — Włochy 22:3 (!)

St. Moritz. Pierwszy występ naszych hokeistów, których udział w Olimpiadzie tak wiele wywołał dyskusji, zakończył się całkowitym sukcesem.

Polacy zwyciężyli Austrię 7:5 (0:2, 4:2, 3:1). W pierwszej tercji Polacy grali chaotycznie i nerwowo, co wykorzystali Austriacy i strzelili 2 bramki. W drugiej tercji Polacy zdobyli zdecydowaną przewagę, zdobywając 4 bramki.

W trzeciej tercji Polacy utrzymywali nadal swą przewagę.

Bramki dla Polski zdobyli: Czorch 3, Pałus, Skarżyński, Gasiniec i Marchewczyk. Najlepszym z Polaków był Skarżyński.

INNE WYNIKI
Kanada — Szwecja 3:1, Czechosłowacja — Włochy 22:3(!).

Zamiast ringu, rolki...

Kolarze poznańscy startują w hal „Wimy”

Zarządowi Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego udało się wypożyczyć w Poznaniu komplet rolek z zegarem do wyścigów kolarskich na sali, wobec czego organizuje w poniedziałek, dnia 2 lutego br. o godz. 17 w hali Wimy przy ul. Armii Czerwonej Nr 32, pierwsze po wojnie wyścigi z udziałem wszystkich kolarzy łódzkiego Okręgu, z Bekiem, Pietraszewskim, Salygą, Grynkiewiczem, Stolarczykiem, Wojciszkiem i Leskiewiczami na czele, oraz najlepszych zawodników poznańskich.

W obecnej, po wielu latach niewidzenia i przy doborowym programie, wyścigi te dadzą dużo emocji i zadowolenia zwolennikom kolarstwa w Łodzi.

Bilety nabywać można wcześniej w Spółdzielni Pracy „Szklarz” przy ul. Stalina Nr 25, oraz w dniu zawodów w kasach hali „Wimy” już od godziny 14-tej.

Jak się dowiadujemy, w wyścigach poniedziałkowych startować będzie kilku kolarzy poznańskich, a mianowicie: Kaczmarek, Frąckowiak, Wenclewicz i Fokt.

Sport w szkole

Po raz trzeci w ringu

staną twarz w twarz uczniowie Szkoły Poligraficznej i XII Gimnazjum

Jeżeli ktoś jest ciekaw, jaką opieką jest otaczany sport pięściarski w szkołach w Łodzi, niech wywerze się w poniedziałek na trzeci już mecz ośmiu średniej Szkoły Przemysłowej Poligraficznej i XII Gimnazjum, który odbędzie się w sali KS Tęcza w poniedziałek, o godzinie 11-ej.

Wypełniona po brzegi przez młodzież widownia przekona z pewnością wielu niedowiarców, że boks staje się jakby naszym sportem narodowym i zyskał sobie obecnie nieograniczone możliwości rozwojowe.

Boks w Szkole Przemysłu Poligraficznego cieszy się już od dawna należytą opieką. Przede wszystkim młodzieńcy adepci tego sportu mają wiele do zawdzięczenia Centralnemu Zarządowi Przemysłu Poligraficznego, który w krótkim stosunkowo czasie zaopatrzył swych wy-

chowanków w całkowity sprzęt sportowy, a mianowicie lekkoatletyczny i pięściarski. To zachęciło młodzież. Pomimo tego, że chłopcy rano pracują zarobkowo a uczą się po południu, znajdują jeszcze czas na treningi, na które regularnie uczęszczają i z dnia na dzień czynią coraz większe postępy.

Jakżeśmy już wspomnieli, poniedziałkowy mecz będzie trzecim już spotkaniem pomiędzy drużynami XII Gimnazjum i Szkoły Poligraficznej. Do spotkania tego oba zespoły wystawią następujące składy:

Srednia Szkoła Poligraficzna: Kalinowski, Bersztel, Fertuniak, Szlauderbach, Szymczak, Jaskółkowski, Plechalek, Drzewiecki.

XII Gimnazjum: Aniela, Kamiński, Hajnowski, Jateczak, Pawlak, Kasprzak, Hisz i Janiszewski.

Poziom obu drużyn, jakkolwiek jeszcze nie najwyższy, pozwala przypuszczać, że spotkanie to, zresztą jak i dwa poprzednie, nie będzie pozbawione walk ciekawych i emocjonujących. Obie drużyny są niezwykle ambitne i już od dawna rywalizują o nieoficjalny tytuł mistrza łódzkich szkół średnich.

Telefonem z Budapesztu

Warszawa zwycięża w siatkówce

Bawiąca na Węgrzech drużyna koszykarska polskich rozegrała w Budapeszcie, jako reprezentacja Warszawy, mecz siatkówki z reprezentacją stołicy Węgier, odnosząc zdecydowane zwycięstwo w stosunku 3:1 (15:8, 15:7, 14:16 15:7).

W drużynie naszej grali: Bartoszewicz, Jankowski, Iwanow, Maleszewski, Ulatowski i Zyliński.

Dzisiaj w Łodzi...

PIĘKA RECZNA: Sala YMCA, godz. 17-ta zawody o mistrzostwo w koszykówce okręgu łódzkiego drużyn klasy A. konkurencja żeńska Zjednoczone — LKS; konkurencja męska Zjednoczone — LKS oraz YMCA II — TUR II.

Zapaśnicy MSS walczy w Poznaniu

Ruchliwa sekcja za pańnicza Klubu Miastecznego Stowarzyszenia Sportowego w nadchodzącą niedzielę 1 lutego rozegra na terenie Poznania rewanż zawodów z K. S. Unia.

Jesienną ubiegłego roku w Łodzi odbył się mecz powyższych drużyn który zakończył się zdecydowanym zwycięstwem milicjantów w stosunku 6:1.

Do niedzielnej spotkania zawodnicy pilnie się przygotowywali, pragnąc powtórzyć sukces ubiegłego roku, tymbarzej, że czekają ich w

Poznaniu dwa spotkania tj. w niedzielę z K. S. Unia, natomiast w poniedziałek 2 lutego zmierzą swe siły z bardzo groźnym przeciwnikiem KKS Poznań.

Drużyna łódzka wyjeżdża w następującym składzie: Bednarek, Lazarski, Ignaszewski, Kawal, Matusiak, Kindler, Miśkiewicz, Markiewicz, Jankiewicz.

Następnie 15 lutego zapaśnicy Klubu M. S. S. stoczą w Warszawie rewanż meczu z KS Budowlani, którzy w Łodzi zostali również pokonani.

Pilkarze turowi obradują...

Kierownictwo Sekcji Piłki Nożnej RKS TUR w Łodzi zawiadamia tą drogą wszystkich zawodników, piłkarzy, oraz działaczy sportowych i sympatyków klubowych, że w poniedziałek, dnia 2 lutego br. o godz. 10-ej rano w Ośrodku Sportowym RKS TUR w Helenowie, odbędzie się walne zebranie członków Sekcji Piłki Nożnej RKS TUR — Łódź.

Z uwagi na konieczność omówienia i uzgodnienia wytycznych Sekcji Piłki Nożnej na najbliższą przyszłość, obecność wszystkich obowiązkowa.